

MIEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

TYTUŁ OD 1997

Nr 1/2013

ISSN 1427-8456

CZASOPISMO ADMINISTRATORÓW CMENTARZY, PRZEDSIĘBIORCÓW POGRZEBOWYCH, PRODUCENTÓW SPRZĘTU POGRZEBOWEGO, AKCESORIÓW I URZĄDZEŃ TECHNIKI CMENTARNEJ. KOLPORTAŻ WYŁĄCZNIE W PRENUMERACIE.

BAL, JAKIEGO
DAWNO **NIE BYŁO**

str. 20

W RZESZOWIE OTWARTO
KREMATORIUM

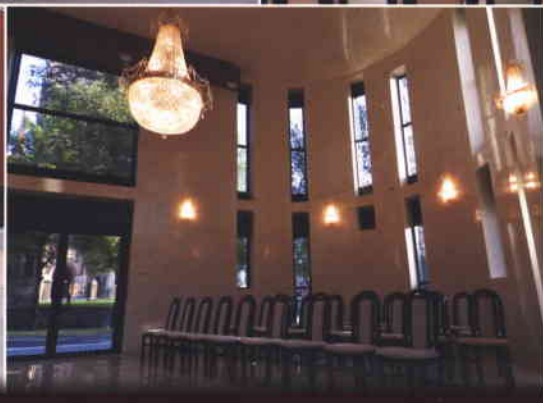
str. 12

CARMEN
MA OCZY SZEROKO OTWRTĘ

str. 6

HOFMAN

DOM POGRZEBOWY



ZAPRASZAMY ZAKŁADY POGRZEBOWE DO WSPÓŁPRACY

Dom Pogrzebowy Hofman
Usługi pogrzebowe i kremacyjne

ul. Nowary 27, 41-710 Ruda Śląska
tel. 32 2400388 fax. 32- 2400380
kom 601-463-807

więcej informacji o Domu Pogrzebowym Hofman znajdą Państwo na dalszych stronach MEMENTO

www.hofman-dompogrzebowy.pl

Monolit

HURTOWNIA NAGROBKÓW

MONOLIT Sp. z o.o.
Rzegnowo 56
62-260 Łubowo k. Gniezna
tel. 61 425 91 63
fax. 61 639 51 52
kom. 601 724 935
e-mail: monolit@monolit.com.pl



Impala India 190x95 fala



M1029 Peacock Green 160x200
podwójny dwupłytyowy
stopniowany brzuch

Uzupełnij swoją ofertę o pomniki!



M1017 Juparana Viscount White
160x190 trzy płytowy



**Katalog 2013 już jest!!!
Zadzwoń i zamów!**



www.monolit.com.pl

W stowarzyszeniu

- 20 Bal, jakiego dawno nie było

Informacje z branży

- 6 Carmen ma oczy szeroko otwarte
12 W Rzeszowie otwarto krematorium
14 Karawan elektryczny firmy MELEX
17 Spopielarnia w Wirku legalna
30 O Memento jest głośno na świecie
33 Zakład pogrzebowy z Pcimia

Porady i Prawo

- 26 Listy do zarządcy cmentarza
37 Jest kara za nielegalny pochówek

Z prasy

- 10 Urny w 3D
11 Jamajka – wyspa pełna rytuałów pogrzebowych
32 Zwyczaje pogrzebowe Papuasów
34 Gudzowaty nie żyje
36 Cmentarz Chauchilla w Peru
37 Polana w kształcie serca dla zmarłej żony

To się wydarzyło

- 28 Akcja Narkoman, stracone życie



MEMENTO

DWUMIESIĘCZNIK FUNERALNY

Czasopismo administratorów cmentarzy,
przedsiębiorców pogrzebowych,
producentów sprzętu pogrzebowego,
akcesoriów i urządzeń techniki cmentarnej.
Rok XVI, Numer 1

WYDAWCA

POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE
POLISH FUNERAL ASSOCIATION
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
Tel / fax 22 834 84 60;
Kom. 501 552 889
biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl
NIP 118-142-98-58
Konto: PKO BP S.A. Oddz. 10/Warszawa
39 1020 1013 0000 0502 0125 2386

PRENUMERATA I REKLAMA

Agata Zawadzka
agata_zawadzka@o2.pl

ZARZĄD

Prezes: Franciszek Maksymiuk
Wiceprezes: Marek Cichewicz
Wiceprezes: Daniel Maternowski
Skarbnik: Jan Szczuciński
Sekretarz: Mirosław Kułak
Członek zarządu: Stanisław Janiak

DTP

Ewelina Lipka

DRUK

P.P.H. „IWONEX”
08-110 Siedlce, Ujrzanów 289

Wydawca nie ponosi odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń.
Wydawca nie zwraca materiałów nie zamówionych oraz zastrzega sobie
prawo do skrótu i redakcyjnego opracowania tekstów przyjętych do druku.

REDAKCJA

Redaktor naczelny: Ryszard Godlewski; r.godlewski@slowopodlasia.pl
Zespół redakcyjny: Istvan Grabowski, Justyna Kirczuk, Marian Kolczyński
redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl
Współpracownicy: Tadeusz Krotos, Selim Kulikowski, Mariusz Mucha,
Małgorzata Łukawska, Anna Domina



02-643 Warszawa ul. Etiudy Rewolucyjnej 48
tel./fax. 022 834-84-60, 501 552 889
www.stowarzyszeniefuneralne.pl
e-mail. biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl

Pod patronatem medialnym dwumiesięcznika funeralnego „Memento”

organizuje i zaprasza
na:

Szkolenie doskonalące dla zarządców nieruchomości i przedsiębiorców pogrzebowych, które odbędzie się w dniach 21 -22 marca 2013 w Uniejowie

TEMATY SZKOLENIA:

- Technika cmentarna w praktycznym użyciu,
- Opracowanie regulaminu cmentarza,
- Kremacje – szanse i zagrożenia dla zarządzającego cmentarzem.

WYKŁADOWCA: Adam Franczyk

Miejsce spotkania: Uniejów, ul. Zamkowa 2
Dom Pracy Twórczej

Czwartek 21 marca

9.00 - 10.00	Zakwaterowanie w hotelu
10.00 - 13.00	Walne Zgromadzenie Członków Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego
13.00 - 15.00	Technika cmentarna w praktycznym użyciu
15.00 - 16.00	Obiad
16.00 - 18.30	Opracowanie regulaminu cmentarza
20.00	Wieczór branżowy – uroczysta kolacja

Piątek 22 marca

8.00 - 9.00	Śniadanie
10.00 - 13.00	Kremacje – szanse i zagrożenia dla zarządzającego cmentarzem
13.00 - 14.00	Obiad i zakończenie szkolenia

Licencjonowani zarządcy nieruchomości uzyskują zaświadczenie dokumentujące wymagane przepisami cykliczne podnoszenie kwalifikacji 10 godzin – 10 pkt.

Całkowity koszt szkolenia obejmujący: wykłady, zakwaterowanie w pokojach 2 - osobowych, wyżywienie i przerwy kawowe, zwiedzanie, materiały szkoleniowe, wynosi 850 zł od osoby plus 23% VAT (1045,5 zł z VAT). Zgłoszenia prosimy przysyłać faxem bądź mailem na adres Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego w terminie do 14 marca.

Wpłaty należy dokonać na nr rachunku bankowego :
PKO SA ODDZ.10/WARSZAWA 39 1020 1013 0000 0502 0125 2386
POLSKIE STOWARZYSZENIE POGRZEBOWE
02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48

UWAGA!!!

W 2011 roku uzyskaliśmy z Ministerstwa Finansów pozytywną interpretację indywidualną dotyczącą zwolnienia od podatku świadczonych przez nas usług szkoleniowych dla licencjonowanych zarządców nieruchomości oraz osób oddelegowanych na szkolenie przez jednostki budżetowe, które finansują je ze środków publicznych. Tak więc dla tych osób nasze szkolenie jest tańsze o wartość podatku VAT – 23%

NASZ KONKURS

Polskie Stowarzyszenie pogrzebowe i dwumiesięcznik funeralny MEMENTO organizują konkurs w trzech kategoriach na wyróżniający się:

- Zarządca cmentarza
- Zarządca krematorium
- Zakład pogrzebowy

Warunki nominacji w kategorii:

- zarządca cmentarza, zarządca krematorium - 3 osoby z branży
- zakład pogrzebowy - 3 klienci

Kapituła: Zarząd PSP + redaktor naczelny MEMENTO.

Nagroda: wytrawiona plakietka dedykacyjna z podpisami prezesa PSP i redaktora naczelnego MEMENTO, dyplom, wywiad w czasopiśmie i prezentacja firmy.

Kandydatury proszę zgłaszać pisemnie, drogą email lub telefonicznie na adres gazety (redakcja@stowarzyszeniefuneralne.pl), bądź stowarzyszenia (Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe, 02-643 Warszawa, ul. Etiudy Rewolucyjnej 48, tel. / Fax : 22 834 84 60, biuro@stowarzyszeniefuneralne.pl).

Wyróżniony/wyróżniający się / w domyśle najlepszy zakład pogrzebowy czyli przyjazny dla klienta, spełniający normy sanitarno-higieniczne, współpracujący z innymi zakładami:

1. Zgłaszający – właściciel, zarządca, pracownik, klient, współpracownik i kapituła konkursu
2. Oceniający – czytelnicy, klienci (można zobaczyć na stronie opinie o zakładzie), współpracownik i kapituła konkursu
3. Wyróżnienie – wywiad z właścicielem zakładu, jego prezentacja, dyplom z podpisem redaktora naczelnego MEMENTO oraz prezesa PSP Franciszka Maksymiuka
4. Kryteria oceny :
 - a. Profesjonalny sposób podejścia do klienta – klienci zadowoleni z wykonanej usługi
 - b. oferowany zakres usługi – pełny zakres odbioru zwłok z dowolnego miejsca do pogrzebu na cmentarzu, usługi specjalistyczne np. międzynarodowy transport, usługi balsamowania i tanatokosmetyki
 - c. warunki wykonywania usługi – warunki techniczne i sanitarno epidemiologiczne (własna chłodnia, prosektorium, samochody, usługi dodatkowe takie jak mistrz ceremonii, oprawa muzyczna itp.)
 - d. zadowolenie klienta z jakości obsługi w kontaktach bezpośrednich – grzeczna i fachowa obsługa pracowników biurowych oraz pracowników mających bezpośredni kontakt ze zmarłym (pracownicy prosektorium, kondukt żałobny)
 - e. współpraca z innymi firmami pogrzebowymi – wspólna organizacja pogrzebu, wzajemna pomoc w nagłych przypadkach (pomoc w przypadku nieprzewidzianych wydarzeń – brak wolnego karawanu, pełnej obsługi konduktu itp.)
 - f. uczciwa konkurencja na rynku usług pogrzebowych.

Najlepsze krematorium

Punkty 1-3 jak wyżej.

Kryteria oceny: jak wyżej

Najlepszy cmentarz:

Dodatkowe kryteria: dbałość o walory estetyczne czyli realizacja założeń, że cmentarz ma charakter parkowy (dbałość o krajobraz, stan zieleni), dbałość o pomniki mające wartość artystyczną lub historyczną, bezpieczeństwo na cmentarzu, warunki sanitarno-techniczne tj. prozaiczne toalety, ciągi komunikacyjne itp.



CARMEN MA OCZY

Mieć oczy szeroko otwarte na to, co dzieje się wokół i czujnie trzymać rękę na pulsie, aby stale zapewnić klientom to, co w danej chwili jest najlepsze? Być może takie określenia w branży pogrzebowej brzmią nieco obco, ale w przypadku Anety Zdyb i Wojciecha Kitajewskiego, właścicieli firmy Carmen z Lublina, takie credo sprawdza się znakomicie.

Podczas Targów Funeralnych Memento 2012 w Poznaniu jury wyróżniło Carmen nagrodą specjalną im. Wojciecha Krawczyka. Czym na nią zasłużyliście?

A.Z.: Mówiąc najkrócej, dostaliśmy

ją za całokształt naszej działalności. Jury doceniło w ten sposób fakt, że jako wystawca jesteśmy obecni na wszystkich tego typu targach. To dla nas naprawdę miłe, że ktoś docenił to, że przez 17 lat istnienia firmy czynimy wysiłki w tym kierunku, aby być widocznym i aktywnie uczestniczącym w branży podmiotem.

Początki Waszej firmy sięgają 1995 roku. Jakie były?

A.Z.: Początki były trudne, zwłaszcza dla mnie. Zajmowaliśmy się drobną produkcją tekstylną, niezwiązaną z branżą pogrzebową. Kiedy wspólnik zaproponował mi, abyśmy zaczęli produkować tru-

mienne kapy, itp. początkowo źle mi się z tym żyło. Przerząła mnie świadomość tego, w jakiej powiedzmy to, smutnej branży chcemy działać. Potem było już tylko lepiej. Produkcja kap, wybić do trumien z biegiem czasu rozszerzyła się na wszystko to, co związane jest z pogrzebem. Zatrudniamy teraz ponad 60 osób, produkcja tekstylna jest wciąż naszą najważniejszą działalnością. Wszelkiego rodzaju wybicia, wyłożenia trumien, teraz także galanteria dla zmarłych, garnitury, garsonki, a także odzież wierzchnia dla pracowników firm pogrzebowych. Do tego okucia trumienne, ozdoby, obrazki, tabliczki..

Istnieje jakaś recepta na taką



SZEROKO OTWARTE

długowieczność? 17 lat to szmat czasu...

W.K.: Od samego początku mamy oczy szeroko otwarte. Nie czekamy z założonymi rękami, chcemy wiedzieć, czego ta branża potrzebuje od nas, pytamy klientów, co możemy im dostarczyć, jakie mają oczekiwania. W praktyce wygląda to tak, że jeżeli ktoś o coś pyta raz, tłumaczę sobie: Ok, nie można mieć wszystkiego, odpuszczam. Ale jeśli takie pytania zaczynają się powtarzać, staramy się znaleźć satysfakcjonującą naszych klientów ofertę.

A.Z.: Mamy dużo szczęścia, zatrudniając świetnych handlowców. Nasi ludzie jeżdżą po całej Polsce, ładnie weszli na rynek, zdjęli nam z głowy

troski związane z codziennym dbaniem o naszych klientów. Dzięki nim możemy skupić się na tym, co można udoskonalić, jakie nowe artykuły wprowadzić do oferty.

Dobrze się Wam razem pracuje?

A.Z., W.K. : Uzupełniamy się i doskonale rozumiemy. Mamy podobne cechy charakteru, lubimy ryzyko, działamy kreatywnie. No mamy sporo szczęścia, to też bardzo ważne.

To trudny rynek? Wydawałoby się, że osobie zmarłej nie zależy już na tym, jak wyglądać będzie jej pogrzeb.

A.Z.: Ma swoją specyfikę, adreso-

wany jest do konkretnego odbiorcy. Wymagania jakościowe rosną przy jednocześnie coraz większej presji cenowej. Z ceną towaru trzeba się wpasować, sztuka polega na tym, żeby zaoferować dobry produkt w cenie akceptowanej przez kupującego.

W.K.: Dwa lata temu zasiłek pogrzebowy obniżono do 4 tys. zł. Branża to odczuła. Zmniejszył się popyt na towary ze środkowego segmentu cenowego na rzecz towarów podstawowych. Jak słyszymy od naszych handlowców, w zakładach pogrzebowych ciągle pytają o ceny. Efekt jest taki, że sprzedajemy więcej niż 2 lata temu, a zarabiamy mniej.

Czy przez te 17 lat zmienił się rynek branży pogrzebowej? Niektórzy twierdzą, że to dwa światy...

A.Z.: I mają po części rację. Gdy zaczynaliśmy, było dużo nisz, mogliśmy wypełniać je swoimi pomysłami. Przykładem niech będą np. kolorowe nekrologi. 15 lat temu również jako pierwsi zaczęliśmy produkować dwukolorowe wybicia do trumny. Do tej pory królowała tylko biel. Pokazaliśmy, że może być coś innego: biel łączona z innym kolorem. Na zachodzie Europy, np. we Włoszech czy we Francji już to funkcjonowało. Opracowaliśmy więc luksusowe wzory i na dużą skalę zaczęliśmy promować takie zestawy kolorów w Polsce. Podejście naszych klientów, czyli firm pogrzebowych, a z nimi ludzi, którzy chowają swych bliskich jest coraz bardziej otwarte na nowe pomysły.

W.K.: Oczywiście zależy to od środowiska. Inaczej jest w dużych miastach, inaczej na wsi lub miastecz-

kach. W miastach nowinki mają wzięcie, poza nimi panuje tradycja. Oczywiście nawet w miastach nie ma mowy o rzeczach, które pojawiają się na targach funeralnych za granicą. Odlotowe trumny np. w kształcie motocykli czy cygar? U nas jest na to zdecydowanie za wcześnie i chyba szybko się to nie zmieni. Dlatego jeśli nawet oferujemy coś nowoczesnego, np. wybicia do trumien wiklinowych, gdzie w poduszce jest sianko, a wybicie z czystej bawełny, to odbiorcami są zachodni kontrahenci, w tym przypadku z Anglii i Irlandii.

Nowoczesność wkracza jednak szerzej w progi Waszej firmy. Macie ciekawą stronę internetową, w jej ramach działa sklep internetowy. Zwracacie chyba dużą uwagę na obecność w sieci?

A.Z.: Oczywiście, książki telefoniczne, informatory, itp. powoli odchodzą do lamusa, ludzie szukają informacji w Internecie. Branża jest rozproszona, nasi handlowcy nie

dotrą w każdy zakątek kraju, a my chcemy docierać wszędzie. Internet w tym pomaga. Postanowiliśmy więc otworzyć sklep internetowy, zresztą dzięki dotacjom unijnym. Ma to sens, ludzie mają tam zdjęcia, opisy, paczki wysyłamy z dnia na dzień, jesteśmy zadowoleni i mamy



nadzieję, że nasi klienci również.

W.K.: Można sobie zrobić zamówienie wieczorem, przy kawce i wysłać mailem. W dzień zwykle nie ma na to czasu. Nie jest to może wielki handel, ale jest, tygodniowo realizujemy kilkanaście zamówień. Traktujemy to jednak jako

Carmen

**PRODUCENT
GALANTERII I
AKCESORIÓW
POGRZEBOWYCH**

www.carmen.lublin.pl

Carmen Sp.J.
Choiny 7 20-816 Lublin
tel. 81/ 742 94 41

uzupełnienie sprzedaży bezpośredniej. Co więcej, dzięki obecności w Internecie możemy zaoferować naszym klientom rzeczy niedostępne w inny sposób. Tak jest np. w przypadku tabliczek do wyklejania, które do niedawna można było zamówić jedynie gotowe, do ręcz-

próba zawojowania całej Europy?

W.K.: To za dużo powiedziane. Chcemy otworzyć się na sąsiadów, na nowe rynki. Daje to efekty, jesteśmy rozpoznawalni, zdobywamy kontakty.



nego wypisania. To było niepraktyczne i czasami brzydko wyglądało. Teraz mamy na stronie internetowej gratisowy program do wypisywania tabliczek. Dostarczamy klientom gotową blachę, folię, a oni sami sobie robią za pomocą kilku kliknięć odpowiedni tekst.

Wasza strona internetowa posiada również wersję angielskojęzyczną i rosyjskojęzyczną. To

Jakie macie plany na przyszłość?

W.K.: W czasie, gdy wszyscy się boją, że rząd jeszcze coś utnie z zasiłku, plan numer jeden jest taki: ani kroku wstecz. Mamy kontrahentów od morza aż po Tatry i chcemy to utrzymać. Pomagają w tym również targi funeralne, gdzie się widzimy, rozmawiamy. To procentuje, łatwiej się współpracuje.

Przed siedzibą Waszej firmy po-

wiewa flaga z kolorowym logo, Wasze stoiska na targach również zwracają uwagę kolorami. To znaczy, że staracie się zachować dystans do branży, w jakiej działacie. Może więc na zakończenie opowiecie zabawną w pewnym sensie historię Waszego sklepu z Odzieżą Czarną, w którym najczęściej ubierają się zupełnie żywi i zdrowi ludzie?

A.Z.: Co do kolorowego logo, tak sobie to założyliśmy. Nie chcieliśmy robić wszystkiego na smutno szaro, nie jesteśmy w końcu zakładem pogrzebowym. Naszymi bezpośrednimi klientami nie są bliscy zmarłych, a firmy, które ich obsługują. Firmy pogrzebowe, stolarnie, itp.

W.K.: Sklep z ubraniami dla osób zmarłych i pozostających w żałobie powstał jakieś 6 lat temu. Chcieliśmy, żeby mogli tam przyjść bliscy zmarłych i bezpośrednio kupić garsonkę czy garnitur. W pewnym momencie musieliśmy zmienić adres sklepu i znaleźliśmy miejsce przy ul. Wyszyńskiego w Lublinie, między kurią biskupią, a seminarium. A że widniał tam szyld „Salon odzieży czarnej”, zaczęli do nas zachodzić księża, czy nie mamy czegoś dla nich. W pierwszym momencie poczuliśmy się nieswojo. Przychodzili, pytali... Zgodnie jednak z naszą zasadą szeroko otwartych oczu, postanowiliśmy wyjść im naprzeciw. W tej chwili ubrań dla osób zmarłych i na żałobę posiadamy tam śladowe ilości, odzież dla księży to 90 proc. obrotu. Nie jest to jakiś wielki biznes, ale suma niewielkich biznesów daje już coś.

Dziękuję za rozmowę.

ambsoftware

URNY
w 3D

Branża funeralna zaskakuje coraz to bardziej innowacyjnymi produktami. Amerykańska firma Cremation Solutions wprowadziła na rynek pogrzebowy urnę w 3D. Taka trójwymiarowa urna stanowi wierny portret osoby zmarłej i jak zapewnia producent, jest „nowym i ekscytującym sposobem, aby uczcić pamięć ukochanej osoby”.

Celem firmy było połączenie sztuki oraz nowoczesnej technologii w taki sposób, aby stworzyć trwałą pamiątkę rodzinną. Trójwymiarowa urna powstaje na podstawie jednego lub dwóch zdjęć twarzy danej osoby. Ponadto, producenci zapewniają, że urny tworzone są z wyjątkową dbałością o szczegóły, dzięki czemu urna niemal idealnie imituje portret zmarłego. Co ciekawe, istnieje możliwość umieszczenia na urnie włosów!

Urną umocowaną jest na solidnej podstawie z czarnego marmuru. Firma produkuje trójwymiarowe urny w dwóch rozmiarach: większym, w którym zmieszczą się prochy zmarłego (dorosłego), oraz mniejszym, w którym zmieści się jedynie część prochów.

Na urnę w 3D trzeba czekać dwa tygodnie. Koszt takiej urny wynosi 2 600 dolarów (urna większa) oraz 600 dolarów (urna mniejsza).

Anna Domina

Panu

Jarosławowi Kammer

Prezesowi Przedsiębiorstwa Produkcyjno-Usługowego

„Zieleń” Sp. z o.o. w Gdańsku

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Taty

Andrzeja Kammera

składają

Prezes, Zarząd i Członkowie Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego
oraz Redakcja Dwumiesięcznika Memento

ANDRZEJ KAMMER, urodził się w Łukowcu Wiszniowskim, okolice Lwowa (zawsze mówił, że urodził się we Lwowie) 20 września 1939 roku.

Ukończył Akademię Rolniczą w Lublinie.

Dyrektor Miejskiego Przedsiębiorstwa Zieleni w Gdańsku, założyciel i wieloletni Prezes, aż do śmierci Przewodniczący Rady Nadzorczej Przedsiębiorstwa Produkcyjno – Usługowego „Zieleń” sp. z o.o. Gdańsku.

Wieloletni działacz i prezes rugbyistów Lechii Gdańsk. Był pierwszym prezesem klubu „RC Lechia Gdańsk”. Członek Zarządu Polskiego Związku Rugby. Na okres prezesowania Andrzeja Kammera przypada „złota dekada” w historii osiągnięć rugbyistów Lechii. Siedem tytułów Mistrza Polski i ani razu poza podium.

Pierwsza żona Jadwiga Kammer zmarła w grudniu 1990. Miał z nią dwójkę dzieci: syna Jarosława i córkę Annę. Druga żona Elżbieta.



Bojar Tuning, 51-420 Wrocław, ul. Szczygła 12,
tel./fax: 71 325 41 74, kom. 501 371 537, 501 154 750,
e-mail: biuro@bojar-tuning.eu, www.bojar-tuning.eu



Firma Bojar Tuning zajmuje się przerabianiem samochodów na specjalne - pogrzebowe.

Dzięki naszemu wieloletniemu doświadczeniu (od 1994 roku), jesteśmy elastyczni w pracach oraz przebudowach jakie wykonujemy. Jesteśmy w stanie dostosować samochód do Państwa potrzeb i wykonać niektóre elementy oraz dodatki, według Państwa gustu i uznania. Nasza firma posiada pełną dokumentację i zezwolenia, na wszelkiego rodzaju zabudowy, przebudowy, zmiany konstrukcyjne, zmiany przeznaczenia samochodów oraz wykonywanie konstrukcji ram samochodowych.

Zapraszamy do galerii zdjęć oraz naszej oferty na stronie: www.bojar-tuning.eu

JAMAJKA – WYSPA PEŁNA RYTUAŁÓW POGRZEBOWYCH

Mieszkańcy Jamajki postrzegają śmierć jako naturalną transformację. Rodzina i bliscy zmarłego spotykają się w jego domu, aby co noc uczestniczyć w rytuałach pogrzebowych, a także pomóc w przygotowaniach do pogrzebu.

Jamajczycy wierzą w istnienie zwiastunów śmierci. Nadchodzącą śmierć mają zwiastować takie elementy jak: niezwykle dźwięki wydawane przez zwierzęta, pianie koguta wewnątrz konkretnego domu, ulewa, która gwałtownie się zaczyna i kończy (w pogodny dzień), głośne stuknięcie w drzwi lub dach. Według jamajskich wierzeń, jeśli dwoje ludzi wypowie w tym samym czasie te same słowa, to z pewnością razem umrą. Jeżeli ktoś planuje rozbudować dom lub też wyciąć stare drzewo, musi zabić kurczaka lub kozę, aby zapobiec śmierci bliskiej osoby.

Kiedy umiera Jamajczyk, powinno się najpierw umyć jego ciało, a następnie ubrać. Należy podkreślić, że miejsce wylania wody, w której myto zmarłego, nie jest obojętne. Decyzję tę trzeba skonsultować z duchem, nazywanym na Jamajce „Duppy”. Jednak najlepiej wylać wodę do grobu.

W pokoju, gdzie znajduje się ciało nieboszczyka, należy zasło-

nić wszystkie lustra, zostawić włączone światło, a także świeżą wodę. Dodatkowo, przez dziewięć nocy nie można nic przestawiać.

Według jamajskich wierzeń, dusza zmarłego wędruje do nieba, lecz duch zmarłego zostaje na ziemi – na jakiś czas lub na stałe. Trzeciego dnia po pogrzebie „Duppy”, wyłania się z grobu, a następnie odwiedza swój dom, aby „dopilnować” swojej własności. Kiedy nadejdzie dziewiąta noc po pogrzebie, „Duppy” odchodzi. Warto podkreślić, że w tym czasie rodzina i bliscy zmarłego spotykają się w domu, by powitać, a następnie pożegnać nieboszczyka.

Aby odpędzić ducha, który nie chce opuścić swojego domostwa, należy spalić rozmaryn. Jeżeli w pokoju zmarłego umieści się dziesięć ziaren kawy, żaden „Duppy” do niego nie wejdzie, ponieważ duchy potrafią liczyć tylko do dziewięciu. Zmarły nie będzie nawiedzał rodziny, jeżeli wszyscy się z nim pożegnają. Łzy żałobników nie powinny spaść na ciało zmarłego – w przeciwnym razie duch będzie ich nawiedzał.

Zanim zmarły opuści swój dom, wdowa lub wdowiec zakłada czarne ubranie z narysowanym kredą krzyżem. Tak przygotowane ubranie należy nosić przez cztery,

pięć miesięcy. Ciało zmarłego powinno się wynosić przez drzwi frontowe, stopami do drzwi. Ponadto, jeżeli zmarły zostanie wyniesiony z pokoju, pomieszczenie należy pozamiatać. Z ubrania, należącego do nieboszczyka usuwane są wszystkie guziki. Należy je zaszyć bez węzłów lub spiąć. W przeciwnym razie, zmarły powróci jako duch. Koniecznie trzeba zaszyć wszystkie kieszenie, inaczej duch powróci, aby napełnić je nieszczęściami żywych.

Pogrzeb powinien odbyć się wczesnym porankiem lub między godziną 17 a 18. Nigdy w środku dnia. Co ciekawe, grabarz po pierwszym wbiciu łopaty powinien napić się rumu. Grób powinien być kopany ze wschodu na zachód. Zasypując dół, grabarze powinni stać do niego tyłem i przerzucać ziemię obok nóg. Inaczej duch podąży za nimi. Ponadto, u obu końców grobu należy posadzić kalebasowe drzewa. Duży, pełen muzyki pogrzeb uznawany jest za znak dobrego życia.

Źródło:

www.mastermind.pl,

www.odyssei.com,

Fot. autorstwa Areed145, udostępnione na commons.wikimedia.org
17.06.2009, na licencji CC-BY-SA-3.0 GNU LWD.

W RZESZOWIE OTWARTO KREMATORIUM



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego
Program Operacyjny Kapitał Ludzki

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Regionalne Centrum Integracji Europejskiej rozpoczyna nabór uczestników do projektu pt. „Nowe usługi – nasz rozwój” poddziałanie 8.1.1 POKL.

Jeżeli jesteś pracownikiem i/lub kadrą zarządzającą w zakładzie usług pogrzebowych – mikro przedsiębiorstwo i chcesz podnieść swoje kwalifikacje oraz poszerzyć ofertę o tak unikalną tematykę jak:

Tanatopraksja, Tanatokosmetyka, Laborant Sekcyjny to musisz koniecznie wziąć udział w naszym projekcie.

Wyobraź sobie jak wielkie korzyści może przynieść dla Ciebie ten projekt:

- Poszerzenie oferty, podniesienie standardu Zakładu
- Awans, podwyżka, zwiększenie sprzedaży, większa liczba klientów
- Bycie LIDEREM na rynku zakładów usług pogrzebowych w Twoim regionie

Jak byś się czuł gdyby Twoja konkurencja skorzysta z projektu i zwiększył swoje zyski o kilkadziesiąt, a nawet o kilkaset procent?

Jeśli chcesz tego uniknąć i wyprzedzić konkurencję to natychmiast skontaktuj się z nami, aby mieć gwarancję uczestnictwa w projekcie.

Liczba miejsc ograniczona !!!

Uczestnictwo w projekcie jest w 100% DARMOWE !!!

Kontakt:
Regionalne Centrum Integracji Europejskiej
Biuro Projektu:
ul. Emilii Plater 2, 20-840 Lublin; I piętro
e-mail: anato@tanato.rcie.pl
Tel: 514 06 01, 606 58 - 499

Od stycznia na cmentarzu Wilkowyja w Rzeszowie działa będąca własnością Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej – Rzeszów Sp. z o.o. spoielarnia zwłok. Jak widać mieszkańcy południowo-wschodniej Polski coraz częściej decydują się na pochówki urnowy, gdyż to już druga w ostatnim czasie tego typu inwestycja na Podkarpaciu.

Budowa i oddanie do użytku spoielarni zwłok, mieszczącej się w budynku kaplicy na cmentarzu Wilkowyja w Rzeszowie, odbyło się bez niepotrzebnego zamieszania, ani protestów. Mieszkańcy ze zrozumieniem potraktowali inwestycję, na którą wielu z nich od lat czekało.

Ważący 16 ton włoski piec firmy Udine przyjechał do Rzeszowa we wrześniu ubiegłego roku. Największym problemem okazało się wtedy zainstalowanie go w budynku. Musiano wyburzyć część jednej ze ścian kaplicy, aby urządzenie wniesić do środka. Użyto do tego 90-tonowego dźwigu i specjalnych stalowych sań, na których przesuwano piec. Prace trwały dwa dni. Nie udało

się też pierwsza próba uruchomienia pieca, z powodu zbyt niskiego ciśnienia w instalacji gazowej. Na szczęście wszystkie problemy udało się szczęśliwie pokonać i od nowego roku rozpoczęto w Rzeszowie spoielanie zwłok.

— Krematorium działa od 21 grudnia, pierwsze zaś spoielania przeprowadzono 3 stycznia — informuje **Beata Sroka**, kierownik Zakładu Usług Pogrzebowych i Cmentarnych Miejskiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej – Rzeszów Sp. z o.o. — W styczniu wykonaliśmy 26 spoieleni, a do dnia dzisiejszego było ich już u nas 45.

Zaletą spoielarni w Rzeszowie jest jej lokalizacja w budynku kaplicy cmentarnej. Dzięki temu, w przypadku pochówku osób wierzących, po odprawieniu mszy nad ciałem zmarłego, zwłoki przewożone są do sąsiedniego pomieszczenia. Tam, w obecności żałobników, którzy mogą w tym czasie pomodlić się, wziąć udział w skromnej konsolacji, zwłoki są poddawane kremacji.

— Budując spoielarnie chcieliśmy wyjść naprzeciw potrzebom mieszkańców Rzeszowszczyzny — dodaje Sroka. — Do tej pory woziliśmy

zmarłych celem przeprowadzenia kremacji na Śląsk. Nasza spoielarnia jest drugą, obok istniejącej w Stalowej Woli, w tym regionie.

Ceny proponowane przez Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej – Rzeszów Sp. z o.o., są również bardzo konkurencyjne. Spoielenie 600 zł, trumny kremacyjne od 250 zł. Coraz więcej mieszkańców Rzeszowszczyzny decyduje się na tę formę pochówku.

— Pierwszym czynnikiem jest bez wątpienia aspekt ekonomiczny — podkreśla Sroka. — Spoielenie jest znacznie tańsze od pochówku tradycyjnego. Poza tym wiele osób ma groby rodzinne, w których pochówku trumnowy nie byłby już możliwy z powodu braku miejsc. Zakupiliśmy na razie jeden piec, jeżeli będzie w przyszłości taka potrzeba mamy warunki, aby dostawić kolejne.

Na cmentarzach w Stalowej Woli i Rzeszowie urny są umieszczane w grobowcach, bądź grzebane w ziemi. W najbliższym czasie oba miasta planują pobudowanie kolumbariów.

Ryszard Godlewski



Producent namiotów pogrzebowych

5 lat gwarancji

- Montaż w 5 minut
- Łatwy transport
- Wodoszczelność

www.mitko.pl

tel. 32 720 63 56

Dwumiesięcznik funeralny Memento:

— Podczas Targów Memento 2012 karawan Melex model 379 otrzymał nagrodę w kategorii „Nowość”. Patrząc na jego obłę, nowoczesne kształty nietrudno zrozumieć decyzję jury?

Izabela Żelazko, dyrektor handlowy firmy Melex A&D Tyszkiewicz Sp. J.:

— Jesteśmy przyzwyczajeni, że karawany to pojazdy raczej w stylu retro, klasyczne. Melex jest zupełnie inny, nowoczesny. Nowy karawan jest kolejnym członkiem nowej rodziny naszych pojazdów, linii N.car. Po raz pierwszy pokazaliśmy je w 2009 roku zaczynając od wersji bagażowych o ładowności 250-1000 kg, następnie opracowaliśmy wersję 4-ro osobową. Wszystkie te modele uzyskały homologację europejską. Melex to dość specyficzny produkt. Nie jest skierowany do jednego tylko rodzaju użytkownika czy sektora gospodarki. Historia Melexa zaczęła się od pól golfowych, ale przez lata zmieniało się zastosowanie wózka i odkrywano nowe miejsca, w których można go było wykorzystać. Tak było również z karawanami.

— Czym jeszcze nowy karawan ujął jurorów?

— W pojeździe N.car nie tylko wygląd jest charakterystyczny i oryginalny. Inspiracje do przygotowania modelu karawan w wersji N.car były dwie. Pierwsza to fakt, że od kilku lat oferowaliśmy ten sam model, a rynek oczekiwał już nowości. Druga była bardzo prozaiczna — potrzeba zamontowania drzwi

w części pasażerskiej. Od kilku lat był to postulat użytkowników by stworzyć im lepsze warunki pracy. W naszej firmie zawsze staraliśmy się uwzględniać potrzeby klientów, ruszyli więc prace konstrukcyjne. W poprzedniej wersji nie było możliwości zamontowania drzwi, natomiast bagażowa wersja nowego pojazdu takie rozwiązanie posiadała. Pozostało tylko odpowiednio dostosować podwozie i przygotować specjalną zabudowę do przewozu trumny. Przed prezentacją ostatecznej wersji przygotowaliśmy 3 wersje prototypowe, które po konsultacjach z potencjalnymi użytkownikami były zmieniane, przebudowywane, tak by zarówno wygląd jak i funkcjonalność spełniły ich oczekiwania.

— Nowości kryją się również „pod maską”, jeśli można użyć takiego samochodowego terminu.

— Tak. Poza nowym wyglądem trzeba zwrócić uwagę na nowe rozwiązania techniczne. Przede wszystkim silnik prądu przemiennego „bardziej wydajny, efektywny, ekonomiczny”, co przekłada się na ilość przejechanych kilometrów. Dziś jest to nawet 70 km. Konstruktorzy zadbali również o przyjemność jazdy nowym pojazdem. Nowe zawieszenie gwarantuje nieosiągalny wcześniej komfort jazdy. Do tego doszła możliwość montażu ogrzewania, zarówno elektrycznego — zasilanego z akumulatorów pojazdu, jak i niezależnego z nagrzewnicą zasilaną olejem napędowym.

— To nie pierwszy model karawanu, jaki opuścił bramy fabryki w Mielcu?



KARAWAN ELEKTRYCZNY
FIRMA MELEX A&D TYSZKIEWICZ
SP.J. ZOSTAŁ ZWYCIĘZCĄ
W KATEGORII NOWOŚCI
PODCZAS TARGÓW FUNERALNYCH
MEMENTO POZNAŃ IM. WOJCIECHA
KRAWCZYKA 2012.

— Model 379 to czwarta wersja karawanu Melex w historii firmy. Pierwsze modele były wyprodukowane w latach 90-tych i co ciekawe, geneza ich produkcji była taka sama tzn. zapotrzebowanie klientów. Wcześniej, nie mając dostępu do oryginalnych pojazdów, użytkownicy przerabiali dostępne wersje wózka Melex instalując we własnym zakresie wyposażenie karawanu. Nie było to jednak oryginalne fabryczne rozwiązanie i nie każdego satysfakcjonowało. Stąd firma postanowiła wypełnić tę lukę. Gdy wprowadziliśmy do



produkcji pojazdy z nową karoserią, równocześnie przygotowaliśmy nowy karawan. Obecnie mamy w sprzedaży 3 wersje wózka karawan: model N.car 379, model retro oraz najstarszą jeszcze produkowaną wersję model 969

— W Polsce Melex jest wręcz synonimem pojazdu elektrycznego. Mało kto jednak wie, że melexy już za czasów PRL święciły triumfy na rynku amerykańskim.

— I to wielkie, swego czasu wóz-

ki golfowe produkowane w Mielcu stanowiły 10 procent wielkości sprzedaży takich pojazdów w USA! Można powiedzieć, że melex swą karierę zawdzięcza zamiłowaniu Amerykanów do gry w golf. Tak naprawdę historia melexa zaczęła się właśnie tam, za oceanem. Jak wspomniałam, na samym początku były wózki golfowe. Początek ich produkcji w Mielcu sięga początku lat 70-tych. Propozycja rozpoczęcia produkcji w Mielcu napłynęła ze Stanów Zjednoczonych, gdzie golf jest sportem bardzo popularnym i każdego roku sprzedaż wózków

rosła. Nie wiemy co było przyczyną, że jeden z amerykańskich dystrybutorów tego rodzaju pojazdów postanowił się uniezależnić od dostaw rodzimych producentów, ale jesteśmy mu za to bardzo wdzięczni. Rozmowy prowadzone były w różnych krajach, ale to właśnie w Mielcu w Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego trafiły na podatny grunt. Na bazie wózków amerykańskich, inżynierowie z mieleckiej WSK opracowali nowy prototyp wózka i maszyna poszła w ruch.

— **Niesamowite. Siermięzny PRL dostarczał bogatej Ameryce pojazdy do realizacji dość snobistycznych nawet jak na warunki amerykańskie rozrywek. Nikomu to w Polsce nie przeszkadzało?**

— W czasach realnego socjalizmu taki produkt i tego rodzaju produkcja były czymś dziwnym, ale pozwalały na stały dopływ dewiz do budżetu, więc dla gospodarki były bardzo przydatne. Jak już wspomniałam, w krótkim czasie mielecki produkt osiągnął 10% udziału w rynku amerykańskim, co dla tamtejszych producentów nie było do zaakceptowania. W 1975 roku firmy te wniosły przeciwko mieleckiej WSK zarzut o dumping. Sprawa ciągnęła się ponad 20 lat, zakończyła się, na szczęście dla melexa korzystnie, dopiero w 1996 roku. Kolejną przeszkodą był kryzys w Polsce w latach 80-tych i embargo nałożone przez USA na państwa bloku socjalistycznego za prezydentury Ronalda Reagana. Kosztowało to firmę utratę połowy jej udziału w rynku.

— **Co nas nie zabije, to nas wzmocni. Jak to przysłowie miało się do melexa?**

— Na szczęście można mówić o tym drugim scenariuszu. Znalaziono nowe rynki zbytu, a to wymusiło również rozwój produktu i przystosowanie go do nowych zastosowań. Dzięki temu pojazdy z napisem melex na masce można było spotkać nie tylko na polach golfowych, ale wszędzie tam, gdzie istniała potrzeba przewiezienia osób lub ładunku na niewielkie odległości. Jak kiedyś, tak i teraz, pojazd z Mielca ma wiele zalet. Nie emituje spalin, jest zwrotny, zwinny, cichy, ekonomiczny, dynamiczny, prosty w obsłudze i niezawodny. Może być używany w miejscach gdzie istnieje zakaz poruszania się samochodami spalinowymi lub gdzie takiego zakazu nie ma, ale używanie samochodu jest uciążliwe dla środowiska.

— **W chwili obecnej firma jest własnością prywatną. W jakich okolicznościach znalazła się w rękach państwa Tyszkiewiczów?**

— Zaczniemy od początku lat 90-tych ubiegłego wieku. Do tej pory produkcja Melex-ów odbywała się w ramach Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego PZL-Mielec, ale sytuacja ekonomiczna tej firmy nie była najlepsza. W kwietniu 1993 roku ze struktur WSK wyodrębniło samodzielne spółki, wśród nich Wytwornię Pojazdów Melex. Po różnych perturbacjach, sprzedażach i przejęciach udziałów właścicielami byli: Bank Depozytowo Kredytowy w Lublinie i Agencja Rozwoju Przemysłu w Warszawie. Nie były to najlepsze lata dla Melexa. Z rea-

liów przedsiębiorstwa państwowego firma musiała dostosować się do zasad gospodarki wolnorynkowej. Problemy wewnętrzne potęgowane były dodatkowo przez sytuację gospodarczą w kraju.

W 1996 roku pojawił się inwestor strategiczny obejmując 51% udziałów. Była to firma PEZETEL Sp. z o.o., która od początku Melexa prowadziła jego sprzedaż eksportową, jako Przedsiębiorstwo Handlu Zagranicznego PEZETEL. Inwestor przeprowadził restrukturyzację w Melex-ie, ale ostateczny efekt jego działalności nie był korzystny. W lutym 2004 roku firma została postawiona w stan upadłości. Państwo Tyszkiewiczowie wierzyli, że można uratować firmę i dać jej przyszłość. Postanowili kupić upadającą firmę. Dzięki pozytywnemu nastawieniu Syndyka Masy Upadłościowej i Sędziego Komisarza produkcji była kontynuowana, a procedury przetargowe i negocjacje dotyczące sprzedaży sfinalizowano ostatecznie w sierpniu 2004 roku. Najnowszy etap, tj. MELEX A&D Tyszkiewicz Sp.J. zaczął się dokładnie 1 września 2004 roku. „Jesteśmy i chcemy się rozwijać, jako solidna, wiarygodna, polska firma, przyjazna dla człowieka i otoczenia, oferująca wyroby i usługi uszyte na miarę indywidualnych potrzeb klienta” — określili wtedy misję nowego Melexa.

— **Jak widać idzie im to świetnie. Wracając na nasze poletko, czyli branżę pogrzebową, jak się w niej odnajdujecie?**

— Branża pogrzebowa jest dość specyficzna, bo jej działalność dotyka spraw ostatecznych. Firmy pogrze-

bowe, które są naszymi klientami, chcą świadczyć usługi na najwyższym poziomie i my dostarczając pojazdy takie wymagania spełniamy. W temacie karawanów nie panują raczej mody czy trendy, bo wprowadzanie zmian w pojeździe nie jest proste. Można oczywiście wybrać kolor pojazdu czy dodatkowe wyposażenie. Zakup pojazdu to inwestycja, więc nikt go nie wymienia dlatego, że zmieniła się moda. Jak wspomniałam wcześniej, mamy w ofercie trzy bardzo różne wersje, zatem klient ma z czego wybrać.

— **Nie znaczy to jednak, że firma osiadzie na laurach?**

— Oczywiście, że nie. Pole do udoskonalania jest zawsze. Zadanie na teraz to zbieranie informacji zwrotnej z rynku czy nowy karawan spełnia swoje zadania, co należy zmienić, dodać, poprawić. Użytkownik po jakimś czasie eksploatacji potrafi wyrobić sobie opinię na temat produktu. Ale faktem też jest, że niektóre opinie użytkowników wzajemnie się wykluczają, tzn. coś co dla jednych jest świetnym rozwiązaniem, dla innych jest nie do przyjęcia. A Melex musi znaleźć na to złoty środek, by usatysfakcjonować wszystkich klientów. Pewne jest, że jeśli będziemy wprowadzać nową wersję pojazdów Melex, przygotujemy również nowy karawan.

— **Dziękuję za rozmowę.**

Rozmawiał Mariusz Mucha

SPOPIELARNIA W WIRKU LEGALNA



Po wielu bojach i perturbacjach Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego w Warszawie orzekł, że spopielnia zwłok w Rudzie Śląskiej działa zgodnie z prawem. Właściciel firmy, Łukasz Hofman uważa, że protesty mające miejsce w związku z budową krematorium były inspirowane przez konkurencję, oraz miały podtekst polityczny.

O protestach mieszkańców, jakie towarzyszyły budowie krematorium na Wirku w Rudzie Śląskiej, przez wiele miesięcy pisały lokalne media oraz pisma branżowe.

W sprawę zaangażowała się również prezydent miasta, **Grażyna Dziedzic**, która twierdziła, że nie wiedziała o inwestycji i jest jej przeciwna.

Z TRADYCJAMI

Firma „Hofman” to firma rodzinna, która rozpoczęła swoją działalność w 1940 roku.

– Produkowaliśmy trumny i sprzedawaliśmy je zakładom pogrzebowym – mówi Łukasz Hofman.

– Od 1980r. rozpoczęliśmy współpracę z firmami posiadającymi koncesję na świadczenie usług po-

grzebowych. Dopiero gdy w 1990r. sytuacja gospodarczo-polityczna w Polsce uległa zmianie, na poważnie zwiąaliśmy się z tą branżą.

Na polski rynek zaczęły odważnie wkraczać zagraniczne firmy zajmujące się masową produkcją trumien. Ilość dostępnych wzorów i potężne składy magazynowe dawały im znaczną przewagę nad rodzimą produkcją.

– Z uwagi na to, iż prowadzenie zakładu stolarskiego stawało się nieopłacalne, wycofaliśmy się z czasem z produkcji, a skupiliśmy się na usługach, a konkretnie na ceremoniach pogrzebowych – dodaje Hofman.



– Od tej pory prężnie się rozwijamy, inwestując w zasoby ludzkie oraz infrastrukturę. Aktualnie posiadamy cztery punkty obsługi klienta w mieście. Od sierpnia zeszłego roku działamy w nowo uruchomionym obiekcie przy ul. Nowary w dzielnicy Wirek. Znajduje się tam: biuro, ekspozycja trumien i urn, chłódnie, kaplica wielowyznaniowa, sala do pożegnań, pomieszczenie do przygotowywania zwłok, zaplecze socjalne oraz krematorium wyposażone w hiszpański piec Kalfrisa. Dysponujemy również karawanami firmy Chrysler, które spełniają wszelkie wymogi sanitarne. Swoją bogatą ofertę rozszerzyliśmy o florystykę oraz kamieniarstwo. Pomagamy klientom także w załatwieniu formalności urzędowych związanych z pochówkiem. Z doświadczenia wiemy w jak trudnej sytuacji znajdują się rodziny osób zmarłych.

WOJNA Z MAGISTRATEM

Jednak nim Hofmanowie otworzyli spopieliarnię, musieli pokonać wiele trudności, w tym protesty grupy osób, którzy byli przeciwni ich inwestycji. O krematorium w Rudzie Śląskiej głośno zrobiło się rok temu. Oburzeni mieszkańcy protestowali przeciwko obecności

krematorium w ich sąsiedztwie. Pomimo, iż Hofmanowie otrzymali wszystkie stosowne zgody na jego budowę, prezydent Rudy Śląskiej Grażyna Dziedzic twierdziła, że nie było jej wiadomo o tej inwestycji, chociaż pozwolenia zostały wydane w jej imieniu. Podkreślała, że jest przeciwna budowie spopieliarni. W styczniu 2010 r. Urząd Miasta wydał decyzję o pozwoleniu na budowę pod nazwą „Budowa domu pogrzebowego przy ulicy Nowary w Rudzie Śląskiej”. We wrześniu 2011 r. Hofmanowie złożyli kolejny wniosek do magistratu, o zmianę pozwolenia na budowę, w zakresie adaptacji pomieszczeń pierwszego piętra dla instalacji urządzenia do kremacji zwłok, instalacji gazowej wewnętrznej, instalacji sanitarnych, c.o. itp. Decyzję o zmianie pozwolenia na budowę wydał naczelnik Wydziału Urbanistyki i Architektury.

– Będę stać na straży państwa interesów do końca, a cała sprawa znajdzie finał w sądzie – zapewniła mieszkańców Dziedzicowa, kierując sprawę do rozpa-

trzenia przez wojewodę i nakazując zatrudnionym w rudzkim magistracie prawnikom sformułowanie pisma procesowego. Wojewoda śląski uznał, że decyzja zezwalająca na budowę spopieliarni została wydana z rażącym naruszeniem prawa.

INWESTYCJA LEGALNA

— Stanowisko wojewody w tej sprawie było zgodne z naszymi





mi oczekiwaniami — triumfowała Dziedzicowa. Jednak nie na długo. Decyzję wojewody uchylił z powodów formalnych Główny Inspektor Nadzoru Budowlanego, wydając pozwolenie na użytkowanie instalacji, oraz skierował sprawę do powtórnego rozpatrzenia. Powodem było niedopełnienie przez wojewodę formalności związanych z powiadomieniem wszystkich stron postępowania. Z decyzją tą nie zgodziła

się Dziedzicowa, zaś wojewoda po raz kolejny uznał decyzją w sprawie wydania pozwolenia na budowę instalacji spopielenia zwłok, za wydaną niezgodnie z prawem. Pięćdziesiątka wróciła z powrotem do Głównego Inspektora Nadzoru Budowlanego, który podważył główne przesłanki, jakie mogły przemawiać za nieważnością pozwolenia na budowę krematorium w Wirku. W uzasadnieniu swojej decyzji

Główny Inspektor stwierdził, że sporna inwestycja nie oddziałuje znacząco na środowisko oraz nie kłóci się z zapisami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego.

W obszarze ulic Magdziej i Nowary wspomniany plan dopuszcza bowiem funkcjonowanie inwestycji nie wymagających decyzji środowiskowych, a do takich, zgodnie z obowiązującym prawem, zalicza się krematoria. GINB obalił tym samym argumenty, na które powoływali się dotychczas przeciwnicy wireckiego krematorium.

KLIENCI CENIĄ JAKOŚĆ

Hofmanowie są bardzo zmęczeni całą sytuacją, jaka narosła wokół ich spopieleni. Podejrzewają, że była to zorganizowana akcja ze strony konkurencji, jak również o podłożu politycznym.

– Cieszymy się, że pomimo całego zamieszania coraz więcej klientów wybiera nasze usługi i naszą spopielenię – podkreśla Łukasz Hofman.

– Regularnie bierzemy udział w targach funeralnych. Chcemy znać bieżące trendy i wiedzieć, na co zwrócić uwagę w przyszłości. Decydując się na budowę spopieleni kierowaliśmy się zapotrzebowaniem na lokalnym rynku oraz chcieliśmy być zakładem kompleksowym nie tylko z nazwy. Ostatnie dwa lata były dla nas czasem wytężonej pracy oraz pokonywaniem trudności związanych z budową nowej siedziby firmy. Nie planujemy w najbliższym czasie żadnej inwestycji. Chcemy trochę odetchnąć, więcej czasu spędzać z najbliższymi i skupić się na własnych zainteresowaniach, takich jak: podróże, teatr, dobre kino oraz sport, a w szczególności: narciarstwo i tenis.

Ryszard Godlewski





BAL, JAKIEGO DAWNO

Podczas Targów Funeralnych **MEMENTO POZNAŃ** im. Wojciecha Krawczyka 2012 odbył się uroczysty bankiet, podczas którego wręczono prestiżowe nagrody za najlepsze produkty. Imprezę uświetnił swoją obecnością prezydent Światowej Organizacji Pogrzebowej FIAT IFTA **Claus Dieter Wulf** oraz sekretarz organizacji **Gerard Knap**.

Bankiet odbył się pierwszego dnia targów, 30 listopada 2012 roku, w budynku Międzynarodowych Targów Poznańskich. Uroczystości rozpoczął Wiceprezes Zarządu MTP **Tomasz Kobierski**, który w kilku słowach powitał wszystkich gości i podziękował im za udział w imprezie.

— Dziękuję wszystkim, którzy dzisiaj przybyli do nas i od razu zapraszam na kolejną edycję. To targi wyjątkowe, organizowane przez największego operatora targów w Polsce czyli Targi

Poznańskie wspólnie z Polskim Stowarzyszeniem Pogrzebowym, najstarszą organizacją skupiającą ludzi w tej branży. Taka jest przyszłość targów, aby stowarzyszenie, które najwięcej wie o potrzebach w tej branży, wspólnie łączyło siły i organizowało tak ważne wydarzenie w tej branży. Tym bardziej jest nam miło, że targi objęła swoim patronatem światowa organizacja FIAT-IFTA, której prezesa mamy zaszczyt gościć. Życzę państwu miłego wieczoru i kolejnych dwu dni udanych kontraktów.

Następnie głos zabrał prezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego **Franciszek Maksymiuk**, życząc wszystkim udanej zabawy i nawiązania owocnych kontaktów nie tylko handlowych.

Kolejnym z gości, który zabrał głos podczas inauguracji bankietu był prezes organizacji FIAT-IFTA **Klaus Dieter Wulf**. Jego przemówienie, wygłoszone w języku angielskim miał tłumaczyć **Marek Ciechewicz**

z firmy **BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe s.c.**, jednak na wyraźne życzenie Wulfa, odstąpiono od tłumaczenia. Poniżej pełny tekst przemówienia prezesa FIAT-IFTA w wolnym tłumaczeniu:

Dobry wieczór, Panie i Panowie, Szanowni Wystawcy.

Bardzo dziękuję za zaproszenie na targi do Poznania. Podczas zwiedzania ekspozycji miałem przyjemność z wieloma z was spotkać się, porozmawiać i jestem pod wrażeniem zaprezentowanych przez państwa produktów i usług. Różnorodność tego, co dzisiaj widziałem, pokazuje jak bardzo nasz przemysł jest dynamiczny i jak wielki posiada potencjał. Rynek dostosowuje się do potrzeb konsumentów, co można było wyraźnie zobaczyć, zaś ogrom innowacji prezentowanych przez obecnych tu producentów, rozbudza nowe potrzeby wśród klientów.

W ostatnich dziesięcioleciach, przemysł funeralny przeszedł głębokie zmiany.



NIE BYŁO

Miały na to wpływ nie tylko zmiany kultury pochówku, częściowe odejście od tradycyjnych rytuałów, ale także codzienne działania firm pogrzebowych, narzędzi, jakie ma do dyspozycji oraz wasze zaplecze techniczne.

Dwadzieścia lat temu w naszych biurach nie było komputerów. Posiadaliśmy jedynie telefon i gdzieś tam faks. Tony papieru, na którym przetwarzaliśmy wszystkie dane. Dziś, wszystko czego potrzebujemy, to niewielki notebook na naszym biurku. Tam gromadzimy potrzebne dane dotyczące naszych klientów. W nim projektujemy listy kondolencyjne, nekrologi, które sami drukujemy. W nim generujemy faktury, zarządzamy towarem na magazynie, wysyłamy dokumenty za pomocą Internetu.

Nie musimy ręcznie wpisywać wszystkiego w kalendarz, odnotowywać terminy usług, spotkań. Smartfon automatycznie przekazuje ważne wiadomości wszystkim, którym chcemy. Nasze domy pogrzebowe, biura, są

nowoczesne i przyjazne dla klientów. Bardzo też zmieniła się forma pochówków, gdyż zmianie uległa struktura socjalna w obrębie krajów europejskich. Staliśmy się społeczeństwem ery tworzyw sztucznych, jednorazówek wyrzucanych gdy nie potrafimy czegoś naprawić. Te trendy przekładają się również na branżę pogrzebową. Coraz rzadziej spotykamy się z różnymi obrządkami, towarzyszącymi kiedyś pogrzebom, w których uczestniczyli liczni krewni i przyjaciele zmarłego. Od 1990 roku mamy coraz więcej cichych pogrzebów, podczas których nie dostrzegamy godnego pożegnania zmarłego. Pochówków na anonimowych polach i łączkach, pogrzebów morskich, stanowiących swego rodzaju problem dla ogrodników cmentarnych i kamieniarzy ze względu na to, że ludzie znaleźli alternatywne rozwiązania. Tracą na tym również przedsiębiorstwa pogrzebowe, bo ceremonie odbywają się poza nimi, a pogrze-

by robione są we własnym zakresie, anonimowo. Zatrudniony personel traci zajęcie. Spadek sprzedaży i zysków prowadzi do czyszczenia rynku, małe domy pogrzebowe nie są w stanie dłużej funkcjonować na zasadzie zyskowości.

W dużych miastach coraz częściej odstepuje się od trakcyjnego pochówku na rzecz kremacji. W Hamburgu i Berlinie stanowią one ponad 70 procent usług pogrzebowych.

Stanowi to ogromne zagrożenie, dla producentów trumien, choć z drugiej strony narzekać nie mogą producenci urn, dla których interes się kręci. Jednakże, w regionach silnie katolickich i na obszarach wiejskich, gdzie nie ma w pobliżu krematoriów, procent pochówków ziemnych stanowi wciąż ponad 50 procent.

W ostatnich latach obserwujemy, że pogrzeb odzyskuje dawne znaczenie. Młode pokolenie powraca do tradycji, żądając od nas zaakcentowania ważnych dla nich wartości. Domagają



Runar Geirmundsson z Islandii opowiedział o zwyczajach panujących w jego kraju



Prezes Polskiego Stowarzyszenia Pogrzebowego życzył wszystkim udanej zabawy i nawiązania owocnych kontaktów handlowych



Zebranych przywitał Wiceprezes Zarządu MTP Tomasz Kobierski



Prezydent Światowej Organizacji Pogrzebowej FIAT IFTA Claus Dieter Wulf nie zgodził się, aby podczas bankietu tłumaczyć na język polski jego przemówienie



Runar Geirmundsson, reprezentujący nowo przyjeźdy do FIAT-IFTA kraj, przekazuje na ręce Clausa Dietera flagę swojego kraju

się konsultacji w sprawie obrządków i wymagają poszanowania dla zmarłego. Klienci zaczynają szukać nowych wzorów i jakości, podczas wyboru trumien i urn.

Podczas pogrzebów z „motto”, w sali żałobnej prezentowane są przedmioty zmarłego, np. podróże, podczas których wyświetlane są jego ulubione miejsca, w których był.

Dam dwa przykłady: Miłośnik Toskanii określany jest polem kwiatów cytryny, drzew, winorośli cyprysów. Pomiędzy nimi krzesło, stół, a na nim kieliszek i butelka czerwonego wina.

Kolejnym przykładem jest zmarły, który za życia był fanem wyspy Sylt na Morzu Północnym. Sześcienna klepsydra wypełniona piaskiem, rozproszonym po kaplicy, w kształcie konturów wyspy. Wierce są umieszczone na drewnianym panelu w kształcie wyspy jako mapa. Do tego trochę trawy z wydm, odpowiednia muzyka i pogrzeb typu „motto” jest doskonały.

W stosunku do poprzednich lat zwiększyła się liczba takich pogrzebów i to pomaga naszym dostawcom. Oprawa muzyczna, nagłośnienie, to kolejny obszar, który podlega istot-

nym zmianom. Uczestnicy ceremonii oczekują elektronicznej prezentacji, podczas której za dotknięciem jednego przycisku będzie można słuchać orkiestry, czy popularnego artysty.

My i nasi pracownicy musimy dostosować się do zmieniających się czasów. Kiedyś w Europie noszono czarne ubrania, aby wyrazić smutek i szacunek dla zmarłego. Dziś modne są stonowane kolory, może być to szary lub granatowy, bardziej kolorowe koszule i krawaty. Powstaje nowe pokolenie reżyserów pogrzebowych, którzy decydują co chcą wyrazić, a my jesteśmy dla nich usługodawcami rodziny zmarłego i do ich dyspozycji.

Producenci odzieży pogrzebowej musieli dostosować swoje linie produktów do zmieniającego się rynku. Widzimy podobny trend jeśli chodzi o samochody pogrzebowe, nie tylko koloru czarnego, ale i srebrnego.

W moim mieście Hamburgu, biały Mercedes wywołał spore zamieszanie, ale pozostawił również pozytywne wrażenie. To pokazuje, że coś się zmienia w tej dziedzinie.

Ogólnie rzecz biorąc, nasza branża stała się bardziej kolorowa i bardziej zróżnicowana, pomijając kraje takie jak Chiny i Japonia, które są nadal bardzo tradycyjne.

Szeroki zakres usług i produktów oferowanych na targach w Poznaniu wyraźnie pokazuje, że wielu z was uznało, że oprawa pogrzebu wymaga innowacji i nowości, nawet jeśli początkowo wydają się być trochę szalone. Musimy być w stanie zaoferować nowe produkty i usługi, aby nadążyć za zmianami.

Na koniec życzę wam wszystkim wiele nowych pomysłów na przyszłość i nie mogę się już doczekać kolejnych targów.

Na scenie pojawił się również specjalny gość **Runar Geirmundsson** z Islandii, nowy członek FIAT-IFTA. Oto treść jego przemówienia:

Jest dla mnie zaszczytem i przyjemnością, że jako nowy islandzki członek mogę dzisiaj zwracać się do państwa. Nazywam się Runar Geirmundsson i pracuję w tej branży od 30 lat, od 22 prowadząc swoją rodzinną firmę Funeral Service (usługi pogrzebowe) i jestem prezesem Islandzkiego Asocjacji of funeral Directors (Stowarzyszenia Dyrektorów Firm Pogrzebowych). Od pewnego czasu jestem przekonany, że my pracujący w branży pogrzebowej w Islandii, powinniśmy blisko współpracować wraz z naszymi kolegami z sąsiednich krajów, nad podniesieniem (poprawieniem) etyki w tym przemyśle.

Islandzkie stowarzyszenie jest wciąż bardzo młode. Dopiero w 2005 roku przewodniczyłem (przewodziłem) grupie współpracowników wraz z którymi założyliśmy stowarzyszenie. Na spotkaniu założycielskim w sierpniu 2005 roku większość islandzkich dyrektorów firm pogrzebowych dołączyła do stowarzyszenia. Na tym spotkaniu wybraliśmy zarząd, a ja zostałem wybrany na prezesa i piastuję tę funkcję do dzisiaj. Wierzymy, że założenie stowarzyszenia jest pozytywnym i naturalnym krokiem – większość krajów ma takie organizacje od wielu lat. Jednocześnie wcześniej w 2005 roku Minister Spraw Wewnętrznych, odpowiedzialny za przemysł pogrzebowy powołał komitet pracujący nad nową ustawą, dotyczącą pogrzebów i firm działających w tej dziedzinie. Wszyscy członkowie tego komitetu byli wyznaczeni przez wspólnoty kościelne i żaden dyrektor bądź członek niezależnego przedsiębiorstwa pogrzebo-

wego nie był proszony o opinię. Cieszy nas idea aktualizacji i odświeżania przepisów. Jednak niektóre z pomysłów wprowadzanych z nową ustawą były radykalne i niepokojące. Zrobiliśmy nasze własne propozycje do ministerstwa i wskazaliśmy słabe strony ustawy. Ministerstwo zrozumiało, że ustawa była wadliwa pod wieloma względami. Teraz ministerstwo podczas pracy nad nową ustawą będzie zasięgać konsultacji Association of funeral Directors.

Pierwszy producent trumien i pierwszy dom pogrzebowy został założony w Islandii w 1898 roku. Dżentelmen, który tego dokonał, pojechał do Danii, gdzie nauczył się handlu i rzemiosła i wiedzę tę przywiózł do Islandii. Do roku 1940 w rejonie Reykjaviku było od 3 do 4

gdzie mieszka 60 procent populacji Islandczyków.

Na początku 20 wieku, ludzie umierali w domach. Tam przygotowywano zwłoki do pochówku. Ciało przebywało w domu nawet do dwóch tygodni zanim zostało przetransportowane do kościoła, gdzie miał miejsce pogrzeb. W 1946 roku burmistrz Reykiawiku oraz rząd postanowili zaniechać czuwania w domach zmarłych. Chcieli stworzyć odpowiednie domy pogrzebowe, z kostnicą, kaplicą oraz krematorium. Plan ten zrealizowano i budynek powstał na nowym cmentarzu. Stoi tam po dziś dzień. Mieści się w nim jedyne działające krematorium w kraju. Codzienną obsługę domu pogrzebowego powierzono kościołowi państwowemu oraz cmentarzom



Firma SW POLAND otrzymała nagrodę w kategorii Wzór, za trumnę CUBA

domów pogrzebowych. Każdy z nich miał odrębny styl trumny i usługi. Tradycyjnie w Islandii zakład pogrzebowy i produkcja trumien były jedną firmą. Przemysł kwitł, konkurencja była zdrowa. Zwłaszcza w Reykjaviku,

miejskim. Od 1948 roku sprawy związane z pogrzebem oraz cała branża zostały powiązane z kościołem i cmentarzem. Cmentarz miejski uruchomił własny dom pogrzebowy, który jest konkurencją dla prywatnych.

W 1983 roku, kiedy byłem młodzieńcem szukającym pracy, dostałem propozycję w domu pogrzebowym na cmentarzu miejskim. Pracowałem tam do 1990 roku, po czym wraz z rodziną i kolegą założyłem własny

rzędu i jest ważnym graczem w tej branży. Islandia ma tylko 320 tys. mieszkańców. Rocznie jest około 2 tys. zgonów, z czego ok. 1200 w rejonie Reykiawiku. Na tym obszarze miejska spółka pogrzebowa ma ok.

i pracowników zza granicy przygotowujemy zwłoki do repatriacji. Co roku przeprowadzamy repatriacje 50-60 zwłok osób zza granicy. Do tej pory nie wykonywaliśmy balsamacji, jednak prośby o nią są coraz częstsze.

Przejęcie do państwa organizacji wiele dla nas znaczy. Dzięki współpracy w tym gronie lepiej zrozumiemy zwyczaje, zasady, oraz przepisy w waszych krajach.



dom pogrzebowy. Firma funkcjonuje od 22-lat, jestem jej właścicielem i prowadzę ją z synami i żoną. Jesteśmy dumni ze świadczonych przez nas usług w rodzinnej firmie od ponad 20 lat. Dyrektorzy domów pogrzebowych, nie będących częścią cmentarza miejskiego włożyli wiele pracy i wysiłku w zbudowanie niezależnych zasad i etyki. Organizacja skupiła uwagę

50 procent udziałów w rynku, a nasza rodzina ok. 20 procent udziałów. Ostatnio w Islandii dużo się mówi o tym, jak mamy reagować na prośby o balsamowanie zwłok. Procedury tej praktycznie nigdy nie wykonywano w Islandii, to nie jest nasz zwyczaj. Nie mamy nawet potrzebnego sprzętu, ani wiedzy. Jednak ze względu na rosnącą liczbę turystów

Następnie przystąpiono do wręczania wyróżnień wystawcom, którzy wzięli udział w Targach Funeralnych MEMENTO POZNAŃ im. Wojciecha Krawczyka 2012. W kategorii „Jakość” jury wyróżniło karawan METIS firmy Biemme Special Cars. W kategorii „Nowości” zwyciężył karawan elektryczny (model 379) marki MELEX A&D. Tyszkiewicz sp.j. Firma SW POLAND otrzymała nagrodę w kategorii „Wzór”, za trumnę CUBA. Nagrodę specjalną im. Wojciecha Krawczyka otrzymała firma Carmen z Lublina. Zapraszamy do wywiadów z firmą Carmen i Melex, które zamieszczamy w tym numerze „Memento”. Po zakończeniu części oficjalnej rozpoczął się bal, który trwał do wczesnych godzin rannych. Wszyscy obecni doskonale bawili się przy dźwiękach dobrej muzyki i suto zastawionych stołach. Kolejne targi już za niecałe dwa lata.

Ryszard Godlewski

Funeralna Instytucja Szkoleniowa

Polskie Centrum Balsamacji i Tanatoplastyki Adam Ragiel



SZKOLENIA FUNERALNE:

KOSMETYKA POŚMIERTNA, CZASOWA KONSERWACJA ZWŁOK, BALSAMACJA, SEKCJA ZWŁOK, REKONSTRUKCJA ZWŁOK, ZASADY I TECHNIKI DEZYNFEKCJI FUNERALNEJ





SYSTEM ADMINISTRACJI GROBAMI
sagro

ambsoftware

amb software Sp. z o.o. funkcjonuje w branży IT od 2000 roku. Nasza firma zajmuje się projektowaniem i tworzeniem stron internetowych, prezentacji multimedialnych, aplikacji informatycznych oraz dedykowanego oprogramowania dla firm.

Stworzyliśmy system administracji grobami **SAGRO** - aplikację, umożliwiającą sprawne i kompleksowe zarządzanie cmentarzem, a także bieżącą kontrolę wszelkich działań, prowadzonych na jego terenie. Podczas projektowania aplikacji, współpracowaliśmy z wieloma zarządcami cmentarzy, dzięki czemu udało nam się w 100% dostosować **SAGRO** do ich codziennej pracy. **SAGRO** jest specjalnie zaprojektowaną aplikacją, dzięki której praca zarządców cmentarzy jest prosta i funkcjonalna.

SAGRO skupia wszelkie niezbędne dane, między innymi: listę zmarłych, miejsce pochówku, historię grobu, usługi pogrzebowe, a także obiekty znajdujące się na terenie nekropolii. Można więc zarządzać cmentarzem, w powiązaniu z listą: osób zmarłych, usług pogrzebowych oraz dysponentów. Warto podkreślić, że dzięki **SAGRO** można zarządzać dużą ilością danych, a wszystko skupione jest w jednym programie. Co istotne - wszystkie dane wpisuje się TYLKO raz! Program daje możliwość zarządzania wieloma cmentarzami, a na aplikacji może pracować wielu pracowników jednocześnie, nawet w różnych, oddalonych od siebie miejscach.

Program umożliwia tworzenie faktur do towarów i usług, a także opłat za groby, realizowanych przez zarządcę. Ponadto, dzięki aplikacji można szybko i bezproblemowo sporządzić różnorodne raporty, np. raport opłat za groby, czy raport grobów pustych.

Zaletą programu **SAGRO** jest jego elastyczność. Aplikację można wdrażać wieloetapowo, czyli testować jej poszczególne funkcje i - zgodnie z zapotrzebowaniem - dopisywać kolejne moduły. Ważne jest, że program umożliwia jednorazowy import wszystkich danych, zgromadzonych przez dotychczasowe programy.

Współpracujemy z zarządcami cmentarzy w całej Polsce! Nasza oferta nie ogranicza się jedynie do wdrożenia aplikacji **SAGRO**! Oferujemy również: wykonanie inwentaryzacji wraz z dokumentacją zdjęciową cmentarza, wykonanie pomiarów geodezyjnych wraz z mapą elektroniczną cmentarza, przygotowanie strony internetowej wraz z modulem wyszukiwarki grobów, czy import danych.

Zarządzamy portalem polskie-cmentarze.pl, skupiającym największą bazę polskich cmentarzy, czy ogólnopolską bazę firm o działalności pogrzebowej. Ponadto, portal umożliwia skorzystanie z **Wyszukiwarki Grobów**, a także zapalenie **Wirtualnej Świeczki**.

Zapraszamy do współpracy!

amb software sp. z o.o.
Sulechowska 1, 65-022 Zielona Góra
tel. +48 68 453 70 40 fax +48 68 453 70 44
e-mail: a.domina@ambsoft.pl, www.ambsoft.pl

KREMATORIA W POLSCE

CMENTARZ KOMUNALNY KREMATORIUM W CZĘSTOCHOWIE
42-210 Częstochowa, ul. Radomska 117,

PPU ZIELEŃ sp. z o.o. Gdańsk, Zakład Kremacji
Przy Cmentarzu Centralnym SREBRZYSKO
ul. Srebrniki 14, Wrzeszcz

KREMATORIUM w Głogowie „CREMERING” s.c.
67-210 Głogów, Sikorskiego 64C

KLEPSYDRA sp.j. - KREMATORIUM
94-247 Łódź, ul. Solec 3/5

Firma H. SKRZYDLEWSKA - Usługi Kremacyjne
92-402 Łódź, ul. Zakładowa 4

Usługi Pogrzebowe i Kremacyjne HOFMAN
ul. Nowary 27, 41-720 Ruda Śląska - Wirek
tel. 32 242 26 27, 601 463 807 fax. 32 240 03 80

SPÓŁDZIELNIA PRACY UNIVERSUM - KREMACJA ZWŁOK
61-777 Poznań, ul. Woźna 15A

PARK PAMIĘCI sp. z o.o. - Usługi Kremacyjne i Pogrzebowe
41-707 Ruda Śląska, ul. Krańcowa 5

ZAKŁAD USŁUG KOMUNALNYCH - KREMATORIUM
71-080 Szczecin, ul. Ku Słońcu 125A

KREMATORIUM
Właściciel: Wiesław Laskowski
Biuro Spopielarni Zwłok, tel.: 795 795 818, spopielarnia@hapis.com.pl
Grudziądzka 192/196, Toruń

„Zakład Usług Pogrzebowych i Cmentarnych MPGK Rzeszów”
Biuro Cmentarza komunalnego Wilkowyja
tel: 17 853 53 48, tel. kom. 601 402 991
Rzeszów

ZARZĄD CMENARZY KOMUNALNYCH - SPOPIELANIE ZWŁOK
na Cmentarzu Komunalnym Północnym - Wólka Węglowa
01-938 Warszawa, ul. Wójcickiego 14;

NOWA SPOPIELARNIA NA CMENARZU POŁUDNIOWYM
05-503 Antoninów 40 gm. Piaseczno

ZARZĄD CMENARZY KOMUNALNYCH we Wrocławiu
- SPOPIELANIE ZWŁOK
50-224 Wrocław ul. Kiełczowska 90 (Cmentarz Komunalny PSIE POLE)

Zakład Pogrzebowy MYŚLEK
BRZEG, ul. CIEPŁOWNICZA 1

Zakład Pogrzebowy Apokalipsa Anna Czyżak
KREMATORIUM W WYSZKOWIE
07-200 Wyszów, ul. Pułtуска 177

MENTO SP. Z O.O.
ul. Ofiar Katynia 59A, 37-450 Stalowa Wola

KREMATORIUM AURORA
41-300 Dąbrowa Górnicza, ul. Zaplecze

Zarząd Infrastruktury Miejskiej w Słupsku
ul. Zachodnia, 76-200 Słupsk

FIRMA WALICKI Śląski Dom Pogrzebowy
41-902 Bytom, ul. Piekarska 99

KREMATORIUM PRUSZKÓW
ul. Południowa 22, 05-804 Pruszków

Przedsiębiorstwo „ZIELEŃ MIEJSKA” Sp. z o.o.
Czarna Droga 45, 85-220 Bydgoszcz
www.zielenmiejska.pl

LISTY DO ZARZĄDCY CMENTARZA

Fragment listu:

*Żona pochowała męża w grobie murowanym jednoosobowym i od dnia pogrzebu nie interesuje się grobem.
Zresztą krótko przed śmiercią męża złożyła pozew o rozwód, lecz mąż wcześniej zdecydował sam rozwiązać problem.
Przyszedł do mnie ojciec zmarłego, który na tym grobie chce posadowić nagrobek, aby grób nie wyglądał na opuszczony, zaniedbany.
Moim zdaniem, po spełnieniu wymogów i wniesieniu opłaty ja nie mam podstaw, by mu tego zabraniać.
Wydaje mi się, że nagrobek jest elementem ozdobnym, który każdy może posadowić na grobie, jeśli przy tym nie narusza się grobu. Jest to forma kultywowania pamięci zmarłego, do czego ma prawo każdy bliski.
W związku z tym moje pytanie, czy mogę wyrazić taką zgodę bez informowania i uzyskiwania ewentualnej zgody osoby, którą Ustawa wymienia w pierwszej kolejności? Nie mam przy tym grobie wniesionych żadnych zastrzeżeń.*

Rozumiem, że żona zmarłego do końca jego życia pozostawała ze zmarłym w związku małżeńskim, że rozwodu nie było. Píše Pan, że zmarły zdecydował się wcześniej rozwiązać problem, co może oznaczać, że od żony odszedł bez rozwodu (czy przed rozwodem). Nie wiem, czy są to wiadomości udokumentowane, czy też ktoś (np. ojciec zmarłego) to Panu powiedział, co jest tylko wiadomością zasłyszaną, a nie dowodem. A gdyby te informacje nawet były udokumentowane to i tak są nieistotne.

Żona, jeśli nie było orzeczenia o rozwodzie lub orzeczenia o separacji, formalnie żoną pozostaje niezależnie od tego czy się z mężem pokłóciła, czy złożyła pozew o rozwód, czy mąż od niej odszedł. Nie jest istotne także to czy żona od dnia po-

grzebu interesuje się grobem czy nie. Ustawa (w art.10 ust.1) przyznanego prawa do pochowania, a następnie trwającego prawa do grobu nie uzależnia od tego czy ktoś się grobem interesuje czy nie, czy uprawniony grób odwiedza, pielęgnuje czy też tego nie robi. W związku z tym musi Pan przyjąć, że żona prawo do grobu męża posiada.

Swoje prawo do grobu, nadane mu przez ustawę, posiada także ojciec zmarłego. Jego prawo do grobu syna, prawo do czczenia jego pamięci, do godnego urządzenia jego grobu w tym postawienia właściwego nagrobka nie jest uzależnione od zgody żony jako wymienionej w ustawie wcześniej. Żona prawa ojca ograniczać nie może. A poza tym wcale nie wiadomo czy będzie temu przeciwna.

Pan jako zarządca cmentarza posiada uprawnienia do podejmowania decyzji w zakresie formalno-porządkowo-regulaminowym, a nie posiada Pan uprawnień przyznawania bądź modyfikowania ustawowego prawa do grobu. Chodzi tu zarówno o prawo wynikające z art. 10 ust.1 ustawy o cmentarzach i chowaniu zmarłych jak i o prawa osobiste wynikające z art.23 i 24 kodeksu cywilnego.

Jako zarządca cmentarza powinien Pan (moim zdaniem) postąpić następująco: sprawdzić czy osoba pragnąca postawić nagrobek jest do tego uprawniona (sprawdzić pokrewieństwo ojca); zażądać przedłożenia projektu nagrobka (aby ocenić czy planowany nagrobek nie uwłacza godności zmarłego, czy napisy nie są uwłaczające dla zmarłego, ale też czy nie są uwłaczające dla innych żyjących krewnych zmarłego w tym także dla byłej żony; czy architektura mieści się w ramach norm stosowanych na waszym cmentarzu; czy konstrukcja nagrobka i jego fundamenty nie będą zagrażać bezpieczeństwu osób postronnych); sprawdzić i wyegzekwować inne postanowienia regulaminu cmentarza — jeśli są — w tym zainkasować należną opłatę. Ponadto powinien Pan zażądać od ojca oświadczenia, że inni krewni nie są przeciwni postawieniu takiego właśnie nagrobka.

Pan jako zarządca cmentarza podejmuje decyzje w oparciu o wiadomości i informacje posiadane. Nie powinien Pan z własnej inicjatywy zbierać dodatkowych dowodów i do-

kumentów czyli prowadzić czynności dochodzeniowo-śledczych mających potwierdzić lub zanegować jakieś założone hipotezy. Nie jest Pan do tego upoważniony. Obawa, że żona może być przeciwna jest wybiegającą spekulacją. Dziś fakt jest taki, że sprzeciwu nie ma. Dziś fakt jest taki, że to ojciec zwrócił się do zarządcy cmentarza ze swoją sprawą i jego sprawę zarządca powinien załatwić. Jednym z warunków załatwienia jego sprawy może być (i w tym wypadku jest to bardzo pożądane) jego oświadczenie, że nikt z krewnych nie jest temu przeciwny. Powinno się stosować zasadę, że w sprawę angażowana jest osoba, która chce coś załatwić. Inni, którzy nic załatwić nie chcą nie powinni być angażowani. Jeśli ojciec będzie musiał napisać oświadczenie, to będzie miał świadomość, że jeżeli napisze nieprawdę, to będzie za to odpowiadał. I to jest druga ważna zasada, którą powinien się kierować zarządca cmentarza. Należy tak prowadzić sprawę, aby ewentualny przyszły spór nie był sporem między zarządcą, a którymkolwiek z krewnych lecz sporem między krewnymi. W tym wypadku ewentualny spór o postawienie nagrobka może wy-

niknąć między ojcem a żoną. Niech Pan zrobi wszystko, aby nie był to spór między żoną a Panem albo między ojcem a Panem (jako przedstawicielem zarządu cmentarza).

Jeśli uzyska Pan od ojca wymienione wcześniej dokumenty łącznie z oświadczeniem, że nikt się temu nie sprzeciwia, to spokojnie może Pan wyrazić zgodę. Jeżeli później żona wnieśli swój sprzeciw na piśmie, to będzie to nowa sytuacja, uzyska Pan nową wiadomość (przybędzie nowy dokument) i w tej nowej sytuacji podejmie Pan nową decyzję. Być może cofnie Pan swoją zgodę, wstrzyma wszelkie prace, a spierające się strony wezwie do uzgodnienia stanowiska lub skieruje ich po rozstrzygnięciu do sądu.

W chwili obecnej nie wie Pan czy żona jest przeciwna. Skoro się grobem nie interesuje to może jest jej to obojętne i sprzeciwu wносить nie będzie.

Nagrobek jest elementem ozdobnym, jest elementem urządzenia grobu. Postawienie nagrobka jest czynnością większej wagi niż np. postawienie znicza i powinno być podejmowane rozważnie, jednak nie jest to czynność nieodwracalna.

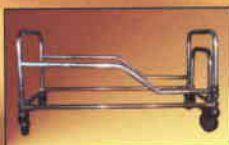
W sytuacji uznania racji przeciwnych nagrobek można zawsze rozebrać i grób przywrócić do stanu poprzedniego.

Co do kolejności osób wymienionych w art.10 ust.1 jako uprawnionych do pochowania, to chodzi tu przede wszystkim o pochowanie. Ustawa nie określa tego, że osoby wymienione wcześniej wykonują swoje prawo w pierwszej kolejności. Takie stanowisko zaprezentował Sąd Najwyższy w sporze o pochowanie. Przy pochówku nie ma czasu na wielomiesięczne rozstrzyganie sporów kto ma pochować. Zwłoki osoby zmarłej mają być pochowane w krótkim czasie. Dlatego osobom bliżej spokrewnionym należy przyznać prawo pierwszeństwa. Po pochowaniu w sprawach prawa do grobu zasada ta powinna być stosowana pomocniczo. Ponadto trzeba pamiętać, że zasada pierwszeństwa w ustawie umieszczona nie jest. Jest to zasada sformułowana przez Sąd Najwyższy i stosowana przy rozstrzyganiu sporów sądowych, ale przepisem ustawowym nie jest.

Marian Kolczyński
e-mail: kolczynski@op.pl
tel. 695403872



AKCESORIA FUNERALNE



**ZADZWOŃ I ZAMÓW NASZ PO KATALOG
A OTRZYMASZ DODATKOWO
BON RABATOWY
NA KWOTĘ
300 ZŁ!!!**

PRIMA-TECH S.C.
ul. Górna 2A
42-262 Poczesna k/Cz-wy

**PRIMA
TECH**

tel./fax/ +48 34 328 51 48
e-mail: primatech@op.pl
www.funeralne.com

AKCJA NARKOMAN

STRAZONE ŻYCIE



Nałóg czasami bywa silniejszy od chęci do życia. Szczególnie, gdy zabraknie osoby, dzięki której wszystko miało jakiś sens. Śmierć w samotności i zapomnieniu. Zwłoki w stanie skrajnego rozkładu. To jeden z najsmutniejszych i najokrutniejszych scenariuszy, z którymi coraz częściej spotykają się pracownicy firm pogrzebowych.

Upalne sierpniowe popołudnie, malowniczo położona wieś w górach. Ani kropli wyczekiwanego od dawna deszczu. Tylko przed zaniedbaną, chylącą się ku ziemi chatą, widać krzątającą się garstkę ludzi i kilka samochodów. Policja, prokurator, ekipa dochodzeniowa – śledcza, samochód znanej firmy pogrzebowej.

POST MORTEM

Karawan oczekuje w pewnym oddaleniu na zakończenie czynności prowadzonych przez technikę policyjnego. Mężczyźni spoglądają na leniwie drgające w bezwietrznym rytmie liście leciwej jabłoni. Wszystko wydaje się spać, czekając, aż słońce da chwilę wytchnienia umęczonej przyrodzie. Z oddali dobiega zapach skoszonej trawy i śpiew ptaków. Nagle sielankę przerywa zdławiony krzyk, po czym zasłaniając usta, z budynku wybiega prokurator. Trzęsąc się jak w febrze, kobieta zwraca za domem resztki obiadu. Jest błada jak płótno. Opiera się o rosnące w sadzie drzewo, by po chwili dojść do siebie. Nie mówiąc nic, siada na trawie, z twarzą ukrytą w dłoniach. Jeden z pracowników

firmy pogrzebowej, śpieszy do niej z butelką wody mineralnej, myśląc, że to z powodu upału. Zbliżając się do chaty, czuje odrażający, mdły fetor rozkładającego się ciała. Kobieta na widok butelki wody nagle znowu dostaje torsji.

VICI FASTIDIUM

Policjanci, zarówno ci mundurowi, jak też cywilni pracownicy ekipy dochodzeniowej, pośpiesznie wychodzą z budynku. Dają znak ekipie karawanu, że mogą już zabrać ciało. Nieznośny upał powoduje, że mężczyźni dopiero teraz zakładają swoje białe kombinezony ochronne oraz rękawice. Uczynny policjant podchodzi do karawanu i ostrzega: Chłopaki zabierzcie ze sobą maski i gumowe buty, dobrze wam radzę.

Pracownicy zakładu pogrzebowego, stare, doświadczone wygi, tylko się krzywią. Uważają, że niejedno już w życiu widzieli i robili. Myślą, że gliniarze są po prostu zbyt delikatni do wykonywanej pracy. Szczególnie zaś, jeśli chodzi o kontakt ze zwłokami. Wyszli już z samochodu i nie chce im się wracać po maski, sądząc, że być może policjant wyolbrzymia zdarzenie.

VITA VESCITUR VITA

Z uwagi na ukształtowanie, w końcu jak by nie patrzeć górskiego terenu, karawan nie mógł podjechać pod sam dom. Pracownicy zbliżając się do budynku, czują przykrą woń rozkładającego się ciała. Spoglądają niepewnie po sobie, który pierwszy wejdzie do domu, oraz co zobaczy. Ponieważ drzwi były otwarte, zresztą tak samo jak wszystkie okna, dwóch pracowników weszło jednocześnie. Już w progu, czują, że lada chwila zwymiotują. Zasłaniają nos i usta rękoma. Spoglądając w głąb mieszkania widzą, siedzącą nieopodal okna na kanapie, przypominającą człowieka postać, po której porusza się coś, niczym kożuch z białych robaków. Obaj jak na komendę wybiegają z budynku. Nie mogą powstrzymać mdłości, z trudem słaniając się na nogach. Jeden z nich chwyta się ściany, aby nie upaść. Obok drzewa, tuż za domem, na trawie obok prokuratora siedzą już wszyscy. Policjanci, pracownicy pogrzebowi. Wiedzą, że każdy z nich pełni tu dziś swoją służbę, więc muszą wykonać powierzone im zadania. Tylko jak tego dokonać w obecnej sytuacji? Upał dodatkowo potęguje i tak nieprzyjemne doznania. W pewnym momencie

podchodzi do nich starsza kobieta, z dzbanem schłodzonego zsiadłego mleka. Siada obok nich na trawie, częstując wszystkich. Po chwili rozpoczyna opowieść o sąsiadach z chaty opodal.

FINALIS DESTINATIO

Okazało się, że przed laty gmina przejęła na własność starą, opuszczoną chatę. Odległość od miasta spowodowała, że nikt nie ubiegał się o to mieszkanie, ani nie wyrażał chęci by zamieszkać tam. Po kilku latach, w ramach programu pomocy dla podopiecznych MONARU postanowiono zasiedlić budynek. Zamieszkała w niej para w średnim wieku, byli narkomani, którzy podczas terapii zerwali z nałogiem. Spokojni, szybko zaaklimatyzowali się w wiosce. Niedługo potem mieszkająca w tym domu kobieta, nagle trafiła do szpitala, gdzie zmarła. Jednak miejscowi nie dochodzili z jakiego powodu. Opieka społeczna pokryła koszty pogrzebu. Mężczyźnie przyznała zasiłek stały i raz w miesiącu wypłacała go. Był on jego jedynym źródłem dochodu. Po śmierci żony mężczyzna mieszkał samotnie, czasami pomagał sąsiadom. Wynagrodzeniem było mleko, owoce, warzywa, jajka, wszystko to czym mogli się zrewanżować niezamożni sąsiedzi. Któregoś dnia, przed miesiącem, sąsiad będąc u nich, stwierdził, że znudziło mu się życie na takim odludziu. Powiedział, że zamierza wyjechać do swojej rodziny mieszkającej we Wrocławiu. Sąsiedzi, którzy prowadzili gospodarstwo rolne, zapracowani, zajęci żniwami, nie zwrócili uwagi na przedłużającą się nieobecność sąsiada. Przypomnieli sobie o nim po

pewnym czasie, ale uznali, że po prostu jest u rodziny.

QUIA OFFICIUM

Opieka społeczna, widząc, że mężczyzna nie stawia się po zasiłek, postanowiła sprawdzić, co dzieje się u niego. Wysłano na wywiad pracownika socjalnego. To on odkrył, że mężczyzna nie żyje. W mieszkaniu, nieopodal wersalki na której siedział snem wiecznym nieboszczyk, leżały naczynia wypełnione brunatną, cuchnącą cieczą. Najprawdopodobniej wywar z makowiny. Obok porozrzucone zniszczone strzykawki. Świadczyły o tym, że nieborak wrócił do nałogu. Mężczyzna, którego wygląd za życia mógł wskazywać na mocno dojrzały wiek, w chwili śmierci miał tylko 34 lata.

Podczas próby zapakowania go do worka na zwłoki, następnie drugiego, trzeciego i czwartego, ułożenia na noszach, a następnie przetransportowania do karawanu i przewiezienia na odległość ok. 40 km, użyto masek gumowych z pochłaniaczami, kombinezonów jednorazowych, butów gumowych „rybackich”, rękawic gumowych „długich”. Ubrania dyżurne pracowników również zostały zutylizowane. Karawan po tym konkretnym przewozie, prócz normalnej dezynfekcji musiał przejść swego rodzaju kwarantannę, aby powrócić do dalszej eksploatacji. Natomiast ekipa karawanu miała na długo dość mocnych wrażeń związanych z przewozami prokuratorскими.

Rita Ray

O MEMENTO GŁOŚNO NA ŚWIECIE

W znanym i opiniotwórczym włoskim czasopiśmie *Oltre* pojawił się obszerny, bo aż dwięciostronicowy reportaż z Targów Funeralnych MEMENTO POZNAŃ im. Wojciecha Krawczyka 2012, organizowanych przez Polskie Stowarzyszenie Pogrzebowe wspólnie z Międzynarodowymi Targami Poznańskimi. To ogromne wyróżnienie i prestiż dla naszych wystawców, którzy biorąc w nich udział mieli okazję zaprezentować swoje towary nie tylko w Polskich mediach.

Włosi, którzy od lat śledzą targi Memento, bardzo ciepło przyjęli zmianę lokalizacji wystawy. Gazeta podkreśla, że w czasach kryzysu wystawcy bardzo dokładnie i chłodno kalkulują opłacalność ponoszenia kosztów związanych z uczestnictwem w targach. Jak piszą: „Dziś nie jest czas na eksperymenty i inwestycje niepewne. I nie dotyczy to tylko branży pogrzebowej, lecz jest to problem, który ma wpływ na targi we wszystkich sektorach i na wszystkich szerokościach geograficznych. Międzynarodowe Targi Poznańskie mają wiodącą rolę w Polsce, organizując ponad osiemdziesiąt ekspozycji rocznie.”

LATO ZBYT KRÓTKIE

Gości ze słonecznej Italii zawiodła jedynie jesienna aura. Liczą że przyszłe targi odbędą się w „sezonie o łagodniejszym klimacie”.

Obecność wielu znanych włoskich firm potwierdziła w oczach dziennikarzy



z Oltre skuteczność targów Memento. Wśród wystawców znaleźli się m.in. Biemme Special Cars, Tanexport consortium i Tanexpo 2014, włoscy producenci trumien i inni przedstawiciele półwyspu w kształcie buta.

Poznań urzekł ich swoim pięknem i historią. Podobnie jak ich przodków przemierzających dziesięć wieków temu bursztynowy szlak, zachwyliła Włochów polska tradycyjna kuchnia, regionalne potrawy oraz poznańskie piwo.

Nie miałam zaskoczeniem dla dziennikarzy Oltre było, że dzięki obecności na Memento, ukazały się wywiady m.in. z przedstawicielem firmy BIEMME Dario Andreotto w polskiej telewizji.

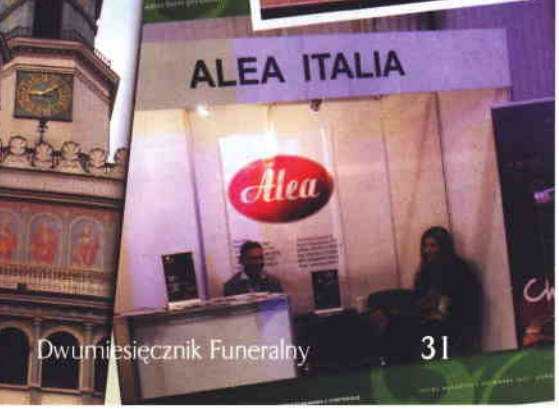
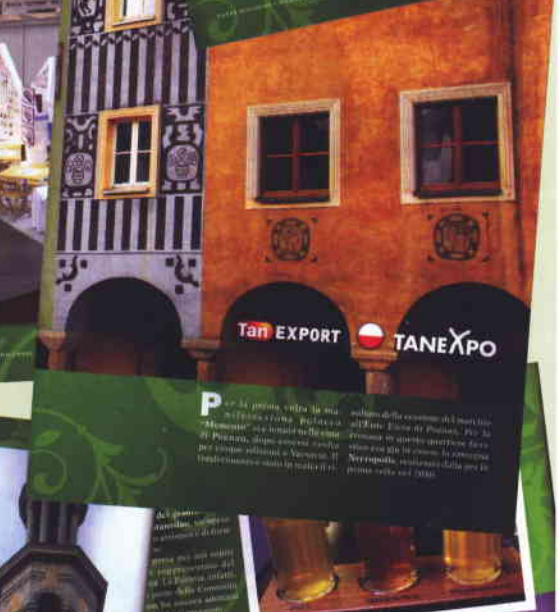
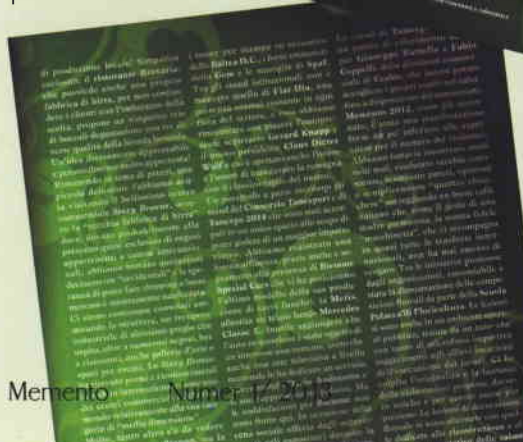
Śródziemnomorscy goście byli również obecni na bankiecie, podczas którego nawiązali kontakty z wieloma przedsiębiorcami z Polski i zagranicy.

- Wśród inicjatyw promowanych przez organizatorów, godna wyróżnienia była również prezentacja florystyki zorganizowana przez Polską Szkołę Florystyczną - podkreślają dziennikarze Oltre.

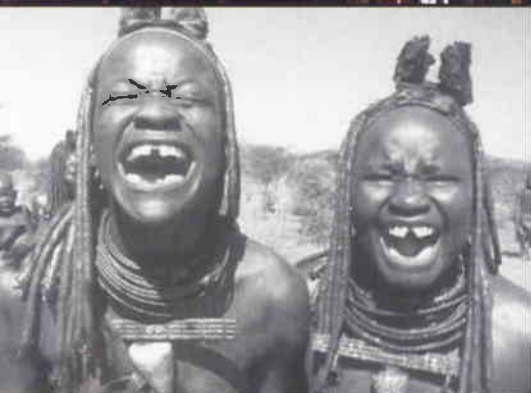
- Zajęcia odbywały się w panelu otwartym dla publiczności, prowadzone przez opiekuna który przez mikrofon

dawał propozycje do studentów odpowiedzialnych za przeprowadzenie prac. Byliśmy pod wrażeniem oryginalności i fantazji artystów. Dla nas to coś naprawdę wyjątkowego i cennego. Lekcje kwiatowej dekoracji przeplatane zajęciami rekonstrukcji twarzy z ćwiczeniami na głowach z wosku. Polska jest rynkiem, który oferuje bardzo interesujące spostrzeżenia i dobre warunki do rozwoju, które mają wpływ na wszystkie sektory, nie pomijając pogrzebowych - puentuje Oltre.

Ryszard Godlewski



ZWYCZAJE POGRZEBOWE PAPUASÓW



Papua Nowa Gwinea jest krajem pełną egzotycznej przyrody, przepięknych krajobrazów, ale także różnorodności kulturowej. Spotkamy tu wyznawców protestantyzmu, luteranizmu, anglikanizmu, katolicyzmu czy animizmu. Różnorodność kulturowa przekłada się również na zwyczaje pogrzebowe, kultywowane przez Papuasów.

Warto podkreślić, że jedynie w niektórych wioskach Papui Nowej Gwiney istnieją cmentarze. Zwykle zmarli znajdują miejsce spoczynku blisko domu. Niektóre plemiona Papuasów układają ciała swoich zmarłych przodków na rozłożystych, parasolowatych drzewach. Co ciekawe, jedno drzewo może stanowić miejsce pamięci dla całej wioski.

Dla wielu, pamięć o zmarłych przodkach kończy się w momencie, kiedy bliscy zapłacą „odszkodowanie” za nieboszczyka, czyli tzw. „baim het”.

Ks. Jacek Bilik, który został po-

proszony o odprawienie mszy pogrzebowej w jednej z wiosek Papui Nowej Gwiney, opisał zachowanie Papuasów, obecnych na pogrzebie:

„Wielu przychodzi na pogrzeb, ale nie po to, aby się modlić za zmarłego, ale pokazać kłamliwe lamenty, dostać darmowe jedzenie (bo pogrzeb to okazja do wielkiego jedzenia), a przede wszystkim aby uczestniczyć w pogańskich zwyczajach związanych z kupowaniem odszkodowania za zmarłego czyli „baim het”.

Ponadto, określił zwyczaj „baim het” jako biznes, na którym tubylcy zarabiają ogromne pieniądze. Dodał, że: „Ci, którzy trudnią się tymi pogańskimi zwyczajami posuwają się do tego, że na grobie zmarłego umieszczają zbite butelki po piwie wetknięte sztykami w ziemię, aby przez taki środek komunikacji zmarły mógł powiedzieć im kto i ile ma zapłacić odszkodowania”.

Anna Domina



ZAKŁAD POGRZEBOWY Z PCIMIA

KLIENCI SĄ ZADOWOLENI

Różne drogi prowadzą do pracy w branży funeralnej. Często decyduje o tym impuls. Innym razem wyczucie społecznych oczekiwań. Trzy lata temu, dokładnie 1 grudnia 2009 r. były policjant służby kryminalnej **Jarosław Dziadkowiec** po rozstaniu się ze służbą otworzył w Pcimiu (powiat myślenicki) pierwszy i jak dotąd jedyny zakład pogrzebowy. Świadczy on kompleksowe usługi mieszkańcom 10-tysięcznej gminy, a przy okazji obsługuje dwie sąsiednie gminy: Lubień i Tokarnię. W razie potrzeby sprowadza włas-

nie nad 70 ceremonii, zresztą nie tylko w Pcimiu. Mieszkańcy powoli przekonują się do istnienia mego zakładu, choć w ciągu trzech lat nie udało mi się stworzyć własnego Domu Pogrzebowego. Na razie nie ma takiej możliwości. Wciąż wynajmuję dwa lokale, ale mam nadzieję, że to się wkrótce zmieni – opowiada właściciel. Mieszkańcy Pogórza Karpackiego przyzwyczajeni są mocno do tradycji religijnych. Dlatego w trzech wspomnianych gminach preferowane są nadal pochówki w trumnach. Zakład Jarosława Dziadkowca dysponuje

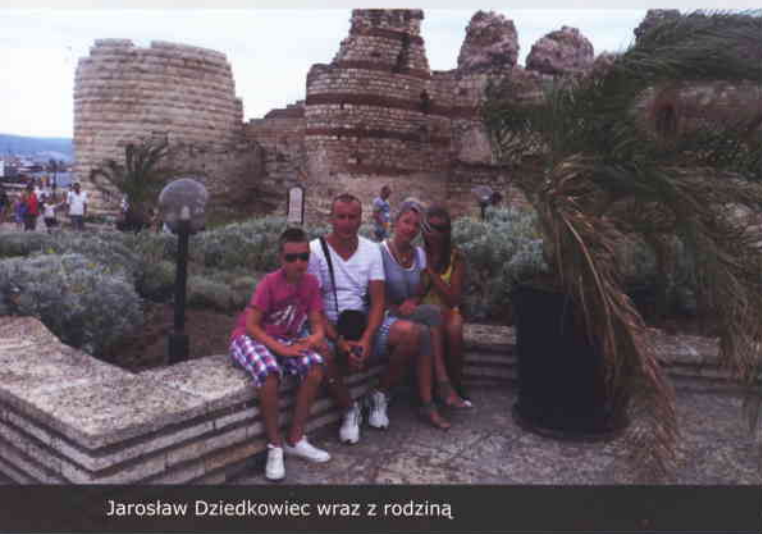
dwoma pojazdami przystosowanymi do przewozu zmarłych, ale często zdarzają się sytuacje, że krewni i znajomi chcą nieść trumnę bliskiej im osoby na własnych ramionach. Chcą w ten sposób oddać hołd. Rodziny zmarłych niekiedy życzą sobie, aby

którzy chętnie zagrają podczas ostatniej drogi zmarłego, o ile życzy sobie tego rodzina. Niepotrzebny mu mistrz ceremonii, gdyż za każdym razem za trumną idzie na cmentarz miejscowy organista. Z zakupem akcesoriów pogrzebowych nie ma kłopotu. Trumny i potrzebne do pochówków artykuły funeralne dostarczają mu na czas wyspecjalizowane firmy i nie zdarzyło się jeszcze, aby ktoś z zamawiających ceremonię odchodził niezadowolony. To buduje prestiż firmy.

Trzy lata to okres zbierania doświadczeń zawodowych i sondowania rynku. Dziadkowcowi nie zdarzyło się jeszcze organizować typowo góralskiego pogrzebu, ale zrealizował wiele zamówień rodzin Świadków Jehowy. Ich ceremonie różnią się od katolickich pochówków tym, że więcej w nich nabożnych śpiewów z udziałem uczestniczącej społeczności.

– Na razie pracuję sam, ale mam nadzieję, że z czasem wesprze mnie ktoś z dzieci. Córka ma 14 lat, a syn 12. Z uwagą przyglądają się temu, co robię – dodaje Dziadkowiec. Właściciel zakładu z Pcimia jest zapalonym kibicem sportowym. Pasjonuje go zwłaszcza piłka nożna i nie przepuszcza żadnej okazji, aby obejrzeć ciekawy mecz. Z miłości do piłki wozi syna 50 km do Krakowa na treningi w zespole tamtejszej Wisły.

Istvan Grabowski



Jarosław Dziadkowiec wraz z rodziną

nym transportem zwłoki zza granicy. Na brak zamówień nie narzeka.

– Mam wrażenie, że dokonałem słusznego wyboru. Ludziom potrzebne są moje usługi, a stąd do Myślenic, gdzie dzierżawię chłodnię do przechowywania zwłok, to odległość kilkunastu kilometrów. W pierwszym roku działalności udało mi się zorganizować 36 pogrzebów, a potem ich ilość stale rosła. Teraz organizuję po-

do trumien wkładać na ostatnią drogę święte obrazki, książeczki do nabożeństwa, różańce. Czasem zdarza się włożyć do garnituru okulary, albo maskotkę do dziecięcej trumienki.

Na razie właściciel zakładu z Pcimia nie zatrudnia stałej załogi. Dysponuje jednak kompletnym umundurowaniem dla czterech pracowników, których wynajmuje do konkretnej ceremonii. Korzysta też z muzyków,

GUDZOWATY NIE ŻYJE

Polski biznesmen, prezes Bartimpeksu, jeden z najbogatszych Polaków przełomu XX i XXI wieku. Miał 75 lat. Informację o jego śmierci jako pierwsze podało Radio Zet. Zmarł w jednym z warszawskich szpitali.

Był jednym z kilkuset najbardziej wpływowych ludzi na świecie. Przyjaźnił się z magnatami Gazpromu i rosyjskiej polityki. Wielu bało się, że zmonopolizuje dostawy rosyjskiego gazu do Polski. Dawał u siebie posady kilkunastu ministrom kolejnych rządów. Gazociąg przez Polskę przynosił jego firmom krocie, a skarbowi państwa straty – tak w styczniu 2001 r. pisali o nim w „Dużym Formacie” Paweł Smoleński i Michał Matys.

Amerykański miesięcznik finansowy „Global Finance” w 1997r. opublikował listę 600 najbardziej wpływowych ludzi świata. Gudzowaty znalazł się na niej, jako jeden z trzech Polaków.

W 2008 r. z majątkiem 3,7 mld zł był na 9. miejscu na liście stu najbogatszych Polaków tygodnika „Wprost” i na 56. miejscu na liście stu najbogatszych osób Europy Środkowo-Wschodniej.

OD SPÓŁDZIELNI PUCHATEK DO ROSYJSKIEGO GAZU

Urodził się w Łodzi 22 września 1938 r. „Pamięta szarą czynszową kamienicę przy Senatorskiej, gdzie się wychował. Pamięta, jak ojciec o święcie rozpałał ogień w piecu kaflowym. Pamięta, jak matka zdobywała dla niego końskie mięso na kotlety. Pamięta napar ze skórek z jabłka, który nazywano herbatą” (książka Marka Zieleńskiego „Piramida Aleksandra Gudzowatego”, PWN 1998). Rodzice byli prawosławni. Ojciec, Elias, pochodził

ze Lwowa. Przed wojną pobierał naukę handlu w Berlinie, studiował filozofię w Rzymie. Po wojnie uczył włoskiego w Wyższej Szkole Muzycznej w Łodzi, potem pracował jako robotnik w Włodzkiej Fabryce Maszyn „Wifama”. Jego żona, Aleksandra, o 14 lat młodsza, była laborantką. Pobrali się po kilku tygodniach znajomości. Gudzowaty opowiadał o rodzicach, że „stanowili cudowne małżeństwo” i ani razu się nie pokłócili.

Studiował na Politechnice Łódzkiej na wydziale mechanicznym. Po trzech latach przerwał naukę i zaczął robić karierę w Studenckiej Spółdzielni Pracy „Puchatek”. Zwykli studenci mogli tam dorobić. Szefami byli aktywiści organizacji młodzieżowych sterowanych przez PZPR. Dla wielu był to początek karier partyjnych. Gudzowaty zaczynał od mycia okien, ale wkrótce został kierownikiem działu reklamy i wstąpił do PZPR. Jak twierdzi, zarabiał wtedy więcej niż oboje rodzice. Na Uniwersytecie Łódzkim ukończył handel zagraniczny.

W 1971 r. dostał pracę w Państwowej Centrali Handlu Zagranicznego „Textilimpex”. Miała siedzibę w Łodzi, gdzie fabryki włókiennicze produkowały tkaniny, głównie dla ZSRR. Gudzowaty mieszkał już wtedy w stolicy. Na wczasach w Dubrowniku poznał wojskową lekarkę okulistkę Grażynę. Pobrali się, zamieszkali w Warszawie. Gudzowaty został pełnomocnikiem Textilimpeksu ds. eksportu fabryki odzieżowej Cora w Warszawie.

We wrześniu 1973 r. został szefem przedstawicielstwa Textilimpeksu w Moskwie. Spędził tam prawie

pięć lat. Ukończył kurs marksizmu i leninizmu w szkole Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego.

Bartimpex, rodzinna spółka Gudzowatych, zmaterializował się w listopadzie 1989 roku, tuż po powstaniu rządu Tadeusza Mazowieckiego i upadku komunizmu w Polsce.

W latach 90. cieszył się zaufaniem Rosjan. Brał udział w negocjacjach dotyczących budowy gazociągu jamalskiego, którym dostarczana jest do nas większość gazu. Pośrednio wciąż ma w nim udziały. Dobre czasy dla Gudzowatego skończyły się, gdy w Rosji doszło do zmiany władzy.

W 2000 roku Borysa Jelcyna zastąpił Władimir Putin. Postanowił pozbyć się oligarchów, którzy z nim nie współpracowali. Zaczął też wymieniać szefów strategicznych firm. Szybko okazało się, że dawni przyjaciele Gudzowatego stali się wrogami Kremla. Jak informuje Bartimpex na stronach internetowych, „współpraca z Gazpromem została ograniczona w 2004 r. na skutek tego, że Gazprom odstąpił od trzyletniego kontraktu Gaz za żywność w latach 2001-2003”.

Gudzowaty poszedł na całość i pozwał Rosjan o niewywiązanie się z umowy. W 2007 roku wygrał w są-

dzie z Gazpromem – przypuszczalnie jako jedyny na świecie. – Wygrałem 35 mln dolarów. Ułatwiło mi to przeżycie. Ale oni nie mogą mi tego wybaczyć – twierdzi. W 2009 roku Putin osobiście zaatakował Gudzwatego. Bez ogródek zażądał wykluczenia go z grona udziałowców gazociągu jamalskiego. W dodatku zasugerował, że „trzeba spojrzeć na korupcyjność decyzji”, dzięki której biznesmen został udziałowcem rury.

FINANSOWAŁ POLITYKĘ...

W 1995 r. Gudzwaty sfinansował kampanię wyborczą Lecha Wałęsy. Wyłożył 20 mld starych złotych – w sumie kosztowała ponad 27,5 mld. Twierdzi, że dał tyle, bo... miał ochotę, i podziwiał Wałęsę. Po przegranej Wałęsy w rezydencji Gudzwatego pod Warszawą pojawił się Józef Oleksy.

„Zapewniałem go, że nie mam nic wspólnego z finansowaniem tak zwanej sprawy Olina, co gdzieś ordynarnie w prasie sugerowano. Faktem zaproszenia w tym właśnie celu pan Oleksy był mile zaskoczony” – opowiadał Gudzwaty w książce Zieleniewskiego.

Gudzwaty zasiadał z obecnym prezydentem Aleksandrem Kwaśniewskim w prestiżowej Międzynarodowej Radzie Gubernatorów, charytatywnej fundacji założonej przez izraelskiego polityka Szimona Peresa. Są tam nobliści, prezydenci, koronowane głowy i najbogatsi biznesmeni. Wśród nich jeszcze jeden Polak: Jan Kulczyk – w 2000 r. uznany przez „Wprost” za najbogatszego w kraju. Gudzwaty nie ukrywał sympatii do lewicy.

W 2007 roku do mediów trafiło nagranie prywatnej rozmowy Gudzwatego z byłym premierem Józefem Oleksym. Prowadzili ją przy obiedzie zakrapianym alkoholem.

Oleksy w niewybredny sposób wyrażał się o wszystkich po kolei lide-

rach SLD. Opowiadał o ich słabościach, grzechach i przekrętach, nie oszczędził nikogo, nawet byłego prezydenta Aleksandra Kwaśniewskiego.

Do zainstalowania podsłuchu przyznał się szef ochrony Gudzwatego. Oświadczył w mediach, że nagrywał, by udowodnić, że urzędnicy państwowi oraz oficerowie służb specjalnych działali na niekorzyść biznesmena. „Musieliśmy udokumentować udział w przestępstwach najbardziej wpływowych ludzi (...). Wszystkie materiały z nagrań naszych rozmówców przekazaliśmy organom ścigania” – mówił. Nagranych zostało 17 gości Gudzwatego.

Jestem pod pręgierzem. Ludzie nie lubią podsłuchiwanie. Już nazywają nas Polskie Nagrania” – żalił się Gudzwaty w wywiadach. I twierdził, że nie miał z tym nic wspólnego, a jego szef ochrony był... na usługach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Milioner skłócił się ze wszystkimi. Najbardziej z politykami SLD, z którymi jeszcze kilka lat wcześniej był w jak najlepszej komitywie – gościł u siebie premierów i prezydenta.

Również w 2007 r. prokuratura prowadziła postępowanie w sprawie gróźb wobec biznesmena. Gudzwaty stawiał tezę o spisku służb specjalnych, które chciały zniszczyć jego biznes oraz dybią na życie jego i jego rodziny.

...I BYŁ FILANTROPEM

Za wspieranie założonej przez Peresa organizacji Centrum Peresa dla Pokoju został uhonorowany w 2008 roku specjalną nagrodą „Dekada Partnerstwa”.

W darze dla miasta Jerozolima ofiarował monument Tolerancja, który jest posadowiony na wzgórzach Armon Hanatziv w Jerozolimie i ma wysokość 24 metrów. Na odsłonięcie w 2008 roku przyjechał Lech Wałęsa, a kompozytor Zygmunt Krauze skom-

ponował „Hymn tolerancji”.

Gdy zaangażował się w budowę centrum w Jerozolimie, nawiązał kontakt z kardynałem Stanisławem Dziwiszem. Dostał od niego kroplę krwi Jana Pawła II na szacie, w której był podczas zamachu dokonanego przez Alego Agcę. – Przekazałem relikwie mojemu wiejskiemu kościółkowi w Zaborowie. Przedmioty kultu powinny być z ludźmi, a nie w mieszkaniach. I wie pan, że tam są uzdrowienia? To tak działa na ludzi! – opowiadał.

W 2009 roku w Nowym Jorku otrzymał wyróżnienie Ligi przeciw Zniesławieniu (Anti-Defamation League) za prace na rzecz obrony mniejszości narodowych.

W czerwcu 2011 roku dostał w Jerozolimie izraelską nagrodę imienia Teddy Kolleka za działalność na rzecz Jerozolimy i międzynarodowego ruchu tolerancji. W maju 2012 roku został powołany na Honorowego Prezydenta Światowego Centrum Tolerancji w Jerozolimie.

PIRAMIDA DAWAŁA MU ENERGIĘ

Wśród polskich milionerów uchodził za największego ekscentryka. W rezydencji na skraju Puszczy Kampinoskiej, w Mariowie pod Warszawą wybudował 50-tonową kamienną piramidę wzorowaną na egipskiej piramidzie Cheopsa. W środku była półka, na której od czasu do czasu się kładł i – jak twierdził – ładował energią do pracy.

Wybudowana przez niego kaplica na terenie sześćohektarowej rezydencji w Puszczy Kampinoskiej ma różnobarwne witraże z symbolami pięciu największych wyznań świata. Gudzwaty przychodził tam kontemplerować i patrzeć, jak wielki kryształ górski z Uralu („symbolizuje myśl filozoficzną”) rozszczepia promienie światła.

Gazeta.pl



CMENTARZ CHAUCHILLA W PERU

Trzydzieści kilometrów od Nazca, miasta na południowym wybrzeżu Peru, znajduje się jeden z najbardziej niezwykłych i tajemniczych cmentarzy. Na pustyńnej równinie znajdziemy starożytny cmentarz Chauchilla – cmentarz pełen z mumifikowanych szczątków ludzkich.

Cmentarz Chauchilla w Peru został odkryty w 1920 roku. Według archeologów, na peruwiańskiej nekropolii dokonywano pochówków przez ponad 700 lat. Pierwsze pogrzeby na cmentarzu Chauchilla odbywały się w 200 roku naszej ery. Natomiast ostatni pogrzeb, najprawdopodobniej odbył się tu w IX wieku.

W grobowcach, znajdujących się na peruwiańskim cmentarzu Chauchilla, spoczywają z mumifikowane szczątki kobiet oraz mężczyzn. Ciała usadowione są „po turecku”. Warto podkreślić, że zwłoki często owijano sznurem, aby móc je uformować w „stożkową bryłę”. Co ciekawe, wydaje się, że na „twarzach” z mumifikowanych zwłok można zauważyć

szeroki, radosny uśmiech. W wielu grobowcach, obok mumii ułożone są czaszki, a także kości nóg czy rąk. Zdarza się, że na czaszkach niektórych zmarłych zobaczymy długie włosy.

Szczątki na cmentarzu Chauchilla zachowały się w tak dobrym stanie głównie z powodu wyjątkowo suchego klimatu peruwiańskiej pustyni. Wpływ miały również szczególne zwyczaje pogrzebowe. Zwłoki były malowane żywicą, a także ubierane w bawełnianą odzież. Dodatkowym zabezpieczeniem ciał były spęcalne grobowce – wykopywano je w ziemi, a ich ściany pokrywano ceglami z wysuszonego błota. Dzięki temu, zwłoki nie były narażone na wpływ bakterii oraz owadów.

Zgodnie z tradycją, w grobowcach umieszczano dobra materialne zmarłych, cenne pamiątki, a także przedmioty codziennego użytku. Wszystko to miało im się przydać w powtórny życiu.

Cmentarz Chauchilla w Nazca często był płądrowany i dewastowany przez tzw. huaqueros, czyli złodziei grobów. Niszczyli peruwiańskie

grobowce, ponieważ liczyli na znalezienie złota, porcelany czy innych kosztowności.

Anna Domina



JEST KARA

ZA NIELEGALNY POCHÓWEK

Karą 5 tysięcy złotych grzywny ukarano księdza, który wydał zgodę na nielegalny pochówek proboszcza przy kościele w Świebodzicach. Prokuratura i sąd nie mieli wątpliwości, że Jan Gargasewicz, dziekan dekanatu Świebodzice, złamał ustawę o cmentarzach. Ukarany ksiądz nie zamierza się od wyroku odwoływać. Zapłaci zarówno grzywnę jak i koszty procesu.

To kończy sprawę nielegalnego pochówku księdza Zeno-

na Kowalskiego. Duchowny zmarł w styczniu tego roku i na prośbę rady parafialnej został pochowany nie na cmentarzu, ale obok kościoła, na parking, w sąsiedztwie bloków mieszkalnych. Od samego początku sprawa budziła kontrowersje, bo Sanepid zawiadomił kurię, że pochówek będzie nielegalny, jeszcze przed pogrzebem, ale duchowni nie wzięli tej decyzji pod uwagę. W efekcie sprawą zajęła się prokuratura, która rozważała nawet ekshumację grobu. Na szczęście na karze grzywny się skończyło, bo badania wykazały, że nie ma zagro-

żenia epidemiologicznego.

Ksiądz **Łukasz Ziemiński**, rzecznik kurii biskupiej, zapewnia, że do podobnego zdarzenia na terenie diecezji z pewnością już nie dojdzie. A warto przypomnieć, że przy okazji prowadzonego postępowania ustalono, że przypadki pochowania zmarłych księży poza cmentarzem i przy braku zgody organów sanitarnych zdarzyły się wcześniej, bo w 2003 r. w Polanicy Zdroju i w 2010 r. w Kłodzku.

— Biskup rozmawiał na ten temat ze wszystkimi proboszczami i uczulił ich na obowiązujące prawo — zapewnia ks. Ziemiński.

To efekt pisma prokuratora okręgowego do biskupa **Ignacego Deca**, w którym śledczy przypominał, że prawo kościelne nie może być ponad prawem polskim.

kalisz.naszemiasto.pl

ambsoftware

POLANA W KSZTAŁCIE SERCA DLA ZMARŁEJ ŻONY



Farmer, mieszkający w Wielkiej Brytanii, – w bardzo oryginalny i piękny sposób uczcił pamięć swojej zmarłej żony. Mężczyzna zaprojektował las z polaną w kształcie serca, wskazującą na Wotton Hill – miejsce, gdzie stał dom rodzinny zmarłej żony. Niezwykłą polanę ujrzał, lecący balonem nad okolicą, biznesmen.

Żona Winstona Howes'a zmarła siedemnaście lat temu. Po śmierci kobiety, Howes przez tydzień sadził dęby na sześciu arach swojej posiadłości w Wickwar. Wdowiec zasadził kilka tysięcy dębów! Sam Howes mówi o polanie (onet.pl za dailymail.co.uk):

Kiedy wszystko było gotowe, usiedliśmy na polanie, patrząc na pobliskie

wzgórze, na którym się wychowała. Czasami przychodzę tu i rozmyślam. To uroczy i trwały pomnik dla niej, który pozostanie tu na lata. W środku zasadziliśmy żonkile, które pięknie wyglądają na wiosnę.

Polana w kształcie serca jest niewidoczna od strony drogi i przez te wszystkie lata stanowiła rodzinną tajemnicę. Polanę odkrył przelatujący nad okolicą biznesmen. Mężczyzna przyznał, że był to najpiękniejszy widok, jaki kiedykolwiek ujrzał z nieba.

Źródło: www.onet.pl (za dailymail.co.uk),
Fot. autorstwa gcardinal, udostępnione
na commons.wikimedia.org 11.01.2010 na
licencji Creative Commons.



MIĘDZYNARODOWY
TRANSPORT ZMARŁYCH

Nawiążemy współpracę z firmami pogrzebowymi.

Marek Cichewicz kom. +48 604 066 152

BONGO Międzynarodowe Usługi Pogrzebowe s.c.
Siedziba: Etiudy Rewolucyjnej 48, 02-643 Warszawa
Filia: Sienkiewicza 29, 90-114 Łódź

www.bongo.com.pl biuro@bongo.com.pl

tel. +48 22 831 00 36 kom. +48 604 066 152
tel. +48 22 635 21 93 kom. +48 506 155 499
fax +48 22 831 79 96 kom. +48 509 024 007



CHARON II

Prezentujemy Państwu Podwójny Katafalk chłodniczy CHARON II. Urządzenie posiada szyby unoszone na teleskopach, wewnątrz z blachy kwasoodpornej, system wózków do obu trumien oraz niezależną regulację temperatury w górnej i dolnej części w zakresie od -2 do -8 °C. Istnieje możliwość indywidualnych wykończeń drewnianych.



IGLOO PRODUCENT URZĄDZEŃ FUNERALNYCH

Korespondencja: ul. Kazimierza Wielkiego 13, 32-700 Bochnia, Poland, NIP: 868-000-50-40
Produkcja: Stary Wisnicz 259, 32-720 Nowy Wisnicz, Poland
tel.: +48 14/ 662 19 10, fax: +48 14/ 662 19 12, e-mail: info@igloo.pl, www.charon.bochnia.pl



CHARON

katafalk chłodniczy





[Made in Germany]



Oficjalny Przedstawiciel Na Polskę

G&G Company • ul. Dolna 1 • 44 171 Pławniowice • Mobil: 0048 665 103100 • www.kuhlmann-cars.de

Kredyt, leasing, ubezpieczenie zapewniamy kompleksową obsługę.

Magazin Funerar

Revista profesionistilor din domeniul funerar din România



„Magazin Funerar” jest jedynym rumuńskim wydawnictwem, wspierającym rozwój i dojrzewanie rynku produktów i usług branży funeralnej w Rumunii.

- Spraw, aby Twoja firma była widoczna wśród rumuńskich przedsiębiorców branży pogrzebowej!
- Kupuj, sprzedawaj, pozyskuj nowych partnerów - rozwijaj swój biznes!
- Rumunia jest 29-cio milionowym krajem z podobnymi tradycjami pogrzebowymi.
- Reklamując swoją firmę w „Magazin Funerar” zyskujesz niepowtarzalną okazję na przedstawienie swojej firmy, produktów, czy usług ponad 600 przedsiębiorcom związanym z branżą funeralną: potencjalnym partnerom, klientom lub dostawcom.



MAGAZIN FUNERAR

Sylwester Stępiń
+48 513 273 572
+48 422 275 985
sylwester@magazinfunerar.ro